Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Sobota 13-go lutego 1932 r. — Nr. 35.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 25 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Ś. P.

ANTONI PIETKIEWICZ

Długoletni pracownik Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz obywatel z. Wileńskiej zmarł śmiercią tragiczną dnia 11-go lutego 1932 roku w wieku lat 57

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Dąbrowskiego Nr. 10 m. 4 na cmentarz po-Bernardyński nastąpi dnia 13-go lutego b. r. o godzinie 5-ej po poł.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona. Córka i Zięć.

OŚWIADCZENIE ZJAZDU REKTORÓW
w sprawie napaści posła Szyszki.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wobec zarzutów, podnoszonych w komisji oświatowej sejmu, konferencja rektorów, opierając się na sprawozdaniu rektora uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prof. K. Michalskiego, stwierdza, że władze autonomiczne uniwersytetu Jagiellońskiego nie zabraniały nikomu z profesorów brania udziału w zebraniu dnia 7 b. m. odbytem w Warszawie.

Rektorzy zebrani na konferencji w dn. 11 b. m. w Warszawie, dotknięci faktem, że komisja oświatowa sejmu nie chciała wysłuchać opinji senatu uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie ustroju szkolnictwa, stwierdzają jednomyślnie, że szkoły akademickie są z natury rzeczy powołane do wypowiadania opinji o organizacji szkolnictwa wogóle i mają obowiązek zabierać głos w sprawach, dotyczących ustroju szkół akademickich.

Z komisyj sejmowych

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Piątek był dniem odprężenia po ostatnich dniach wyjątkowo intensywnej pracy politycznej.

Komisja oświatowa odbyła wczoraj dwa posiedzenia i przedyskutowała artykuły, dotyczące szkolnictwa zawodowego oraz kształcenia nauczycieli.

Na komisji przemysłowo-handlowej omawiano ustawę o izbach przemysłowo-handlowych.

Skarga litewska w Lidze Narodów w sprawie zamknięcia szkół litewskich w Wileńszczyźnie.

KOWNO. Jak wiadomo, dnia 30 grudnia Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie zamknęło 10 szkół prywatnych Tow. „Rytas" w Wileńszczyźnie za jawną antipaństwową działalność. W związku z tem, jak podaje litewska „Elta", litewski minister spraw zagranicznych dr. Zaunius podczas swej bytności w Genewie wystosował do sekretarza Ligi Narodów Drummonda pismo z prośbą o wpłynięcie na rząd polski by naprawił „krzywdę" wyrządzoną litwinom.

Stalin faktycznym kierownikiem sowieckiej polityki zagranicznej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Jak donosi moskiewski korespondent paryskich „Dni" na posiedzeniach „Politbiura", które poprzedziły zwołanie 17 konferencji partji komunistycznej przewodniczący rady wojennej Woroszyłow zażądał od kierownikow sowieckiej polityki zagranicznej wyjaśnień wobec jakich zadań postawiona będzie armja czerwona, przedewszystkiem t. zw. specjalna armja Dalekiego Wschodu pozostająca pod dowództwem Blüchera. Stalin na pytanie to odpowiedział wymijająco i oświadczył, że niezbędne informacje dowództwa armji czerwonej otrzymywać będzie w miarę potrzeby. Według tychże informacyj, obecnie polityką zagraniczną Sowietów kieruje osobiście Stalin, który już pogodził się z myślą powtórzenia w stosunku do Japonji tego stanowiska jakie zajął Lenin w Brześciu wobec niemców.

W rocznicę papieską.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym jako w 10-tą rocznicę koronacji papieża Piusa XI ks. biskup polowy Gall w asyście licznego kleru odprawił o godz. 10 rano w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie, senatorowie, generalicja, przedstawiciele władz państwowych, stowarzyszeń społecznych, bractwa kościelne oraz młodzież szkolna.

„Idzie burza ze Wschodu".

„Myśl Narodowa" zamieszcza na wstępie ostatniego n-ru (z dn. 14 b. m.) świetny artykuł Stanisława Kozickiego, poświęcony najważniejszemu w dobie obecnej zdarzeniu, jakiem niezawodnie jest wojna japońsko-chińska. Brak miejsca nie pozwala nam w całości przedrukować tego artykułu. Postaramy się go możliwie zwięźle streścić.

Autor daje przedewszystkiem taką trafną charakterystykę Japonji i Japończyków:

„Pchają ich na kontynent azjatycki siły demograficzne — szybki przyrost ludności i niezwykła gęstość zaludnienia na wyspach ojczystych. Możność energicznego działania daje im przyswojenie sobie w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu całej techniki życia europejskiego. Praca nad przyswojeniem sobie techniki europejskiej, obok dobrych wyników dała także ujemne. Japonja potrafiła zorganizować swe państwo i swą gospodarkę na wzór europejski, lecz równocześnie wszystkie pierwiastki materjalistycznego poglądu na świat, charakteryzujące współczesny okres w życiu narodów europejskich, znalazły dostęp do Japonji i zaczęły wpływać dezorganizująco na duszę narodu i na jego strukturę społeczną. Kto wie, czy te sfery, które pielęgnują dawne tradycje narodowe nie spodziewały się oczyszczenia narodu przez wielki wysiłek wojenny i czy dlatego nie przyśpieszyły wojny? Postawienie kraju przed wielkiemi zadaniami dziejowemi da przewagę tej właśnie „starej" Japonji, posiadającej tajemnicę wielkości i siły narodów i piastunce odwiecznych cnot tego niezwykłego narodu.

Atak japoński na Chiny, aczkolkwiek zakończy się prawdopodobnie przez nie utratą Mandżurji i upokorzeniem, będzie jednakże — zdaniem autora — potężnym czynnikiem odrodzenia Chin.

„Naród chiński trwał przez długie wieki w odrętwieniu. Zetknięcie się z Ameryką i Europą wywołało ferment wewnętrzny. Dzisiejsze Chiny nie są jednolite, nie można ich właściwie uważać za jedno państwo, są krajem, przeobrażającym się wewnętrznie i dającym obraz zupełnego chaosu Najazd japoński będzie wstrząsem niesłychanie silnym, a więc czynnikiem obudzenia się w duszy chińskiej tych wszystkich pierwiastków, które są potrzebne dla scementowania narodu i organizacji państwa będzie początkiem powstawania nowej potęgi na kontynencie azjatyckim. Nie trzeba zaś nawet nadmiernej wyobraźni, by przewidzieć, czem będzie zjawienie się na terenie międzynarodowym państwa, opartego na tak wielkiem terytorjum, liczącego tak wiele ludności, państwa narodu o tak starej, wyrafinowanej kulturze"...

Pojawienie się tej nowej potęgi będzie miało daleko idące następstwa w sąsiadujących z Chinami Indochinach francuskich, w Indjach, na wyspach Oceanu Spokojnego, a nawet w Persji, w Turcji i Arabji.

Najbardziej jednak zainteresowana jest w sprawach dalekiego wschodu — Rosja.

„Tam będzie ona musiała widzieć swą misję dziejową i do tej misji przystosować całą swą politykę, zarówno zewnętrzną jak wewnętrzną. A proszę sobie wyobrazić obszar Rosji, jej bogactwa i zasoby oraz ilość ludności".

W świetle wypadków, których widownią dziś są Chiny, jakże małemi i nierealnemi — zdaniem autora — wydać się muszą te idee, któremi żyje Europa Zachodnia w ciągu lat powojennych.

„Jakże złudnemi i naiwnemi są nadzieje na wieczny pokój między ludami! Jak wygląda wobec rzeczywistości, rysującej się w Azji, konferencja rozbrojeniowa genewska? Jak wygląda ta sarabanda, urządzona przez pacyfistów całego świata przed tąż konferencją?

Idzie burza ze Wschodu, rozpoczyna się tam starcie sił dziejowych, dają o sobie znać żelazne prawa, rządzące życiem ludzkości, obarczonej przekleństwem grzechu pierworodnego. Jeśli narody starej Europy, które dały światu kwiat największej kultury i cywilizacji, nie potrafią praw tych zrozumieć i do nich się przystosować, jeśli będą trwały w złudzeniach, to własnemi rękoma zniszczą to, co zostało stworzone przez szereg pokoleń.

Idzie burza ze Wschodu i nikt dziś niemoże zamykać na to oczów i unikać wyprowadzenia z tego faktu wszystkich konsekwencyj. Nikt, a tembardziej Polska, sąsiadująca z państwem, mającem większą część swego terytorjum w Azji i związanem ze sprawami azjatyckiemi najróżniejszemi swemi interesami

Idzie burza ze Wschodu... Czy jesteśmy przygotowani na jej przyjęcie? Czy zdajemy sobie przynajmniej sprawę z jej przyszłych rozmiarów i potęgi?

Na Dalekim Wschodzie bez zmian.

ARMATY WCIĄŻ GRAJĄ.

SZANGHAJ (Pat). Żądanie Chińczyków przedłużenia zawieszenia broni w dzielnicy Sza-Pei w celu usunięcia osób cywilnych z placu boju zostało odrzucone przez Japończyków, wobec czego Chińczycy naruszyli zawieszenie broni, otwierając ogień dziś rano, co jednak było dziełem partyzantów. Artylerja chińska nie przestaje pracować. Dużo pocisków eksplodowało w pobliżu dzielnicy angielskiej i amerykańskiej koncesji międzynarodowej.

40 OKRĘTÓW JAPOŃSKICH POD SZANGHAJEM.

MOSKWA (Pat). W/g otrzymanych tu wiadomości, **Japonja skoncentrowała w Szanghaju 40 okrętów**, w tej liczbie kilka większych krążowników i kontrtorpedowców.

SAMOLOTY CHIŃSKIE DO SZANGHAJU.

MOSKWA (Pat). Do Szanghaju przybyła z Nankinu wojskowa eskadra chińska w składzie 20 samolotów. Eskadra ma współdziałać z 19-tą armją kantońską, broniącą Szanghaju.

NIEPOROZUMIENIE W ŁONIE DOWÓDZTWA CHIŃSKIEGO.

MOSKWA (Pat). Jak donoszą z Szanghaju, gen. Czang-Kai-Szek zażądał od dowódcy wojsk chińskich w Szanghaju, aby natychmiast zaprzestał działań wojennych i przystąpił do uregulowania incydentu w drodze bezpośrednich pertraktacyj. Na polecenie to dowódca chiński miał odpowiedzieć odmownie.

ŻĄDANIE ADMIRAŁA NOMURY.

SZANGHAJ (Pat). **Admirał Nomura zażądał od komendanta krążownika brytyjskiego „Berwick", stojącego obecnie na kotwicy w Woosung, zmiany siedziby przed godziną 15-tą. Fakt ten tłumaczą zamiarem Japończyków wznowienia intensywnego ognia artylerji na pozycji chińskiej w Woosung.**

INTERWENCJA KUPCÓW NANKIŃSKICH.

SZANGHAJ (Pat). Kupcy chińscy zwrócili się do posłów brytyjskiego, amerykańskiego i francuskiego, przybyłych z Nankinu o akcję pośrednictwa w celu nawiązania rokowań pokojowych między Nankinem a Tokio. Członkowie misji ks. Jacquinot z trudem zdołali przekonać mieszkańców Sza-Pei, aby opuścili strefę walki. Wielka liczba Chińczyków nie chce opuścić swych siedzib. Dotychczas opuściło Sza-Pei 700 osób.

ROKOWANIA POKOJOWE... ALE DOPIERO PO BITWIE.

WASZYNGTON (Pat). Przywiązują tu wielką wagę do przyjazdu posłów angielskiego, amerykańskiego i francuskiego do Szanghaju dla przeprowadzenia poufnych rokowań pokojowych z posłem japońskim w Chinach oraz dowódcami japońskich i chińskich sił zbrojnych w Szanghaju. Rokowania te są, jak się zdaje, ostatnią próbą, podjętą w celu niedopuszczenia do rozegrania się decydującej bitwy w Szanghaju. Spodziewają się też tutaj szybkiego przebiegu bitwy i niezwłocznego po jej zakończeniu wszczęcia rokowań pokojowych.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA (Pat). Dzisiaj w południe rozeszła się w kuluarach sensacyjna wiadomość, że delegat chiński zażądał zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi dla rozpatrzenia konfliktu japońsko-chińskiego. Istotnie, delegat chiński wyłożył dziś sekretarzowi generalnemu notę, zgłaszającą to żądanie. W nocie delegat chiński oświadcza jednocześnie, że delegacja chińska nie będzie trwała przy tem żądaniu, jeżeli Rada ze swej strony zobowiąże się zwołać Zgromadzenie w terminie późniejszym, uznanym za wskazany. Ponieważ tekst noty chińskiej nie został opublikowany, krążą rozmaite wersje co do formy, w jaką żądanie chińskie jest ujęte. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Chinom chodzi o przestrzeganie 14-dniowego terminu, przewidzianego przez art. 15 dla zgłoszenia przez jedną ze stron żądania zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia. Termin ten upływa dzisiaj.

Przewodniczący Rady Ligi Paul-Boncour zwołał natychmiast na dziś po południu nadzwyczajne posiedzenie komitetu 12-tu, t. j. członków Rady z wyjątkiem zainteresowanych stron.

Sytuacja w Kłajpedzie

OPTYMIZM ZAUNIUSA.

KOWNO (Pat). Przed wyjazdem do Genewy minister Zaunius udzielił wywiadu przedstawicielom prasy. Doskonale zdaję sobie sprawę — oświadczył minister — że sytuacja litewska w Genewie będzie bardzo trudna, jestem jednak optymistą, gdyż wszystkie kroki rządu litewskiego, związane z usunięciem Boettchera, nie mogą być zakwalifikowane jako pogwałcenie prawa. Wiozę obfity materjał, który świadczy o bliskich stosunkach usuniętego prezesa dyrektorjatu z rządem niemieckim. Należy przytem stwierdzić, że stosunki te godziły w suwerenność państwa litewskiego.

W podróży towarzyszy ministrowi Zauniusowi adwokat Robinson jako doradca prawny i znawca zagadnień mniejszościowych.

TŁOMACZENIE SIĘ LITWY.

KOWNO (Pat). W kołach politycznych Litwy panuje ogólne przekonanie, że oskarżenia pod adresem Boettchera są całkowicie słuszne. W/g tych kół, rząd litewski czuł się zmuszonym niezwłocznie usunąć p. Boettchera. Należy również zaznaczyć, iż w ostatnich czasach znacznie wzmogła się agitacja socjalistów narodowych. Nosiła ona tak silny charakter, że należało podjąć niezwłocznie energiczne środki, by zahamować jej rozwój. Obecnie należy się spodziewać, że po usunięciu Boettchera agitacja ta do pewnego stopnia ustanie. Pozatem panuje przekonanie, że sprawa kłajpedzka zostanie przeniesiona do Trybunału Haskiego, na mocy skargi jednej ze stron.

KŁOPOT Z MIANOWANIEM PREZESA DYREKTORJATU.

KOWNO (Pat). Gubernator Merkis zwrócił się do przedstawicieli najliczniejszych partyj sejmowych i do poszczególnych członków byłego dyrektorjatu z propozycją objęcia stanowiska prezesa dyrektorjatu. Zarówno partje, jak i poszczególne osoby nie przyjęły propozycji p. Merkisa.

WZROST NASTROJÓW ANTYNIEMIECKICH.

KOWNO (Pat). Nastrój antyniemiecki wśród ludności stale wzrasta, pomimo że cenzura zabroniła miejscowym pismom występować przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Wśród polityków panuje przekonanie, że jeżeli Rada Ligi Narodów stwierdzi, iż posunięcia Merkisa były pogwałceniem prawa, to Merkis będzie odwołany, z tem jednakże zadośćuczynieniem, że Litwa pozbędzie się p. Boettchera, jako prezesa dyrektorjatu. Pozatem oficjalne czynniki kategorycznie stwierdzają, że pogłoska, jakoby szaulisi mają dokonać przewrotu w Kłajpedzie, nie odpowiada prawdzie.

Socjaliści niemieccy wobec wypadków w Kłajpedzie.

Prasa niemiecka żywo zajmuje się wypadkami w Kłajpedzie, nazywając je nie bez słuszności litewskim zamachem stanu. Odosobnione w prasie niemieckiej stanowisko zajął socjalistyczny „Vorwärts", który łączy wypadki kłajpedzkie z antypolską polityką Niemiec, dla której ma słowa surowego potępienia.

„...Zamach litewski przeciwko Niemcom kłajpedzkim jest tylko klęską tych kół, które wierzyły, że uda się wyzyskać na korzyść Niemiec poważne różnice, istniejące między Litwą a Polską, słowem, ponieważ Litwa pozostaje w bezwzględnie wrogim stosunku do Polski, pewne koła w Niemczech sądziły, że znajdą w Litwie sojusznika dla celów okrążenia Polski. Obecnie mści się polityka, jaką dotychczas uprawiano w stosunku do Litwy.

Konferencja Rozbrojeniowa.

DELEGAT HISZPANJI NIE WIERZY W ZAKAZY.

GENEWA (Pat). W debacie generalnej zabrał głos minister spraw zagranicznych Hiszpanji Zulusta, który przedstawił konferencji szereg propozycyj. **Minister wyraził wątpliwość w możliwość uczynienia wojny bardziej humanitarną przez skasowanie pewnych środków walki. Zakazy te nigdy nie będą respektowane.** Nie wojnę chemiczną, czy podwodną trzeba znieść, lecz samą wojnę. Warunkiem tego jest organizacja międzynarodowa oraz rozbrojenie moralne. Delegat hiszpański popiera propozycje, zawarte w memorandum polskiem, wyrażając przekonanie, że konferencja uzna ich doniosłość. W dziedzinie rozbrojenia Hiszpanja popiera myśl zakazu pewnych agresywnych kategoryj zbrojeń, jak ciężkiej artylerji, okrętów wojennych, lotnictwa wojskowego i czołgów. Wypowiada się także za międzynarodową flotą policyjną, oraz za umiędzynarodowieniem lotnictwa cywilnego i dołączeniem do konwencji rozbrojeniowej konwencji o handlu bronią i prywatnej fabrykacji broni. Idee te delegat Hiszpanji ujął w konkretne propozycje.

ECHA MOWY GRANDIEGO.

PARYŻ. Okropne wrażenie mowy Grandiego uwypukla Pertinax w sensacyjnym artykule, w którym powiada dosłownie, że włoski minister spraw zagranicznych wygłosił mowę, jakiej nie miał odwagi wypowiedzieć nawet Bruening. Istotnie mowa Grandiego odbiła się entuzjastycznem echem w całych Niemczech i wśród tych wszystkich, co wyznają tezę „naprzód rozbrojenie, później bezpieczeństwo". W Paryżu wrażenie jest tem boleśniejsze, że ostatnio prawie wszystkie obozy polityczne z wyjątkiem socjalistów wypowiedziały się otwarcie i całkiem serdecznie za polityką zbliżenia francusko-włoskiego.

„Liberté" zapytywała w tej materji dziesiątki posłów i senatorów, od Marina do Painlevego i Jouvenela i wszyscy bez wyjątku przyklasnęli myśli pogodzenia się dwóch najstarszych sióstr łacińskich

Jak podkreśla prasa francuska, Grandi „conçoit le desarmement comme le moyen de changer l'Ordre Territorial actuellement en viguer" i słowa te podane w tytule artykułu w „Echo de Paris" świadczą, jak głęboka przepaść dzieli Paryż od Rzymu, który w walce z Francją nie waha się pić bruderszaft zarówno z Hitlerem, jak Breitscheidem i może również z Litwinowem. W podobnych warunkach zbliżenie francusko-włoskie, jako reakcja przeciwko hitleryzmowi i być może kandydaturze kronprinza na prezydenta Rzeszy wydaje się jednocześnie absurdem i chimerą.

CZECHOSŁOWACJA POPIERA TEZĘ FRANCUSKĄ.

GENEWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz, przemawiając na piątkowem posiedzeniu, oświadczył, że Czechosłowacja jest gotowa do uznania nakazu ograniczenia zbrojeń, do przyjęcia kontroli zbrojeń, idącej dalej, niż projekt konwencji, do zgody na zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej oraz bombardowania powietrznego, przyczem zakazy te powinny być uzupełnione sankcjami. Delegacja czeskosłowacka gotowa jest po szczegółowej dyskusji przyjąć projekt francuski, bądź w całości, bądź w częściach, które zostaną przyjęte przez inne delegacje. Czechosłowacja gotowa jest przystąpić do zmniejszenia swych zbrojeń drogą skrócenia służby wojskowej oraz ewentualnego zmniejszenia wydatków na zbrojenia. W konkluzji przemówienia minister Benesz oświadczył, że delegacja czeskosłowacka nie opuści obecnych obrad, zanim nie podpisze pierwszej konwencji o ograniczeniu i redukcji zbrojeń.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom miejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego" będziemy zmuszeni **bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 16 Lutego 1932 roku.**

Przed konferencją reparacyjną.

Co niepokoi Niemców?

BERLIN. Pat.—Prasa niemiecka zaniepokojona jest informacjami „Matin" i „Times'a" o francusko-angielskiem porozumieniu w sprawie reparacyj. Berlińskie koła polityczne przypuszczają jednak, że porozumienie franko-angielskie w pierwszej linji odnosi się do terminu i miejsca konferencji reparacyjnej, nie obejmuje zaś strony merytorycznej zagadnienia. Tutejsze koła polityczne spodziewają się że rząd angielski poinformuje w niebawem rząd niemiecki o treści porozumienia franko-angielskiego.

Tekst projektu porozumienia francusko-angielskiego.

PARYŻ (Pat). Po ostatecznej rozmowie pomiędzy premjerem Lavalem a ambasadorem angielskim w Paryżu Tyrrellem tekst projektu porozumienia w sprawie przyszłej konferencji reparacyjnej został przesłany sir Johnowi Simonowi. Umowa zostanie prawdopodobnie opublikowana, gdy tylko rząd angielski zgłosi swą zgodę.

Moskwa wobec wypadków wschodnich.

W nrze dzisiejszym „Dziennika" znajdą czytelnicy nasi streszczenie znakomitego artykułu St. Kozickiego z „Myśli Narodowej" o znaczeniu wypadków wschodnich i wpływie ich na politykę całego świata. Wobec tak szerokiego tematu, autor, traktując sprawę raczej zasadniczo, teoretycznie, niedużo tylko miejsca mógł poświęcić aktualnej sprawie stanowiska Moskwy.

Nie sięgając w zbyt daleką przyszłość, sprawa ta, na dziś, najbardziej może obchodzi opinję naszą, ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo nasze z republiką sowiecką. Poniżej postaramy się skreślić stanowisko rządu sowieckiego przeważnie na podstawie prasy sowieckiej. Na ogół, na zachodzie Europy, zdają się panować błędne pojęcia o tem stanowisku. Co raz to w któremś z pism, bądź to francuskich, bądź angielskich, nierzadko też niemieckich i polskich ukazują się pogłoski o rychłym i nieuniknionym jakoby wybuchu wojny sowiecko-japońskiej. Czytaliśmy dość liczne artykuły i rozprawy, tłumaczące Sowietom bardzo autorytatywnie, jak ważne zadanie, jaką dziejową misję Rosja ma na wschodzie.

Prasa moskiewska traktuje to wszystko z pewną dyskretną ironją, jako „pobożne życzenia" Europy, pragnącej uwikłać Rosję w awanturę wschodnią, w celu odciążenia własnej sytuacji. Jednocześnie, niemniej dyskretnie daje się do zrozumienia, że Rosja uwikłać się nie da.

W tem wszystkiem charakterystyczna jest obłuda, z jaką rząd sowiecki i prasa, jako na jedyny motyw swej wstrzemięźliwości powołuje się na swe „pokojowe", „humanitarne" tendencje. Frazesy „humanitarne" w ustach czerwonych władców Kremla należą do tych przysłowiowych plew, na które najgłupszy już wróbel europejski się nie bierze. Jakoż przyczyny niezwykłego opanowania rządu moskiewskiego są zgoła innego, nawskroś materjalnego charakteru.

Przedewszystkiem więc chodzi o doprowadzenie do skutku tak zw. „piatiletki", uważanej przez decydujące sfery Kremlu za „być lub nie być", za warunek dalszego istnienia komunizmu.

Program „piatiletki" obejmuje, jak wiadomo, także kwestję usprawnienia kolejnictwa rosyjskiego, znajdującego się w stanie całkowitego upadku. Dla przykładu zaznaczyć należy, że za czasów carskich, podczas wojny japońskiej, Rosja w stanie była uruchomić na linji transsyberyjskiej 16 par pociągów na dobę — obecnie zaledwo c z t e r y. Jeżeli dodamy, że linja transbajkalska, której znaczenie dla Władywostoku jest wprost nieocenione, wogóle jest nieczynna (tor częściowo rozebrany, budynki zniszczone), łatwo zrozumiemy, w jakich beznadziejnych warunkach Moskwa musiałaby toczyć tę wojnę. Nietrudno też domyśleć się, jakie skutki dla obecnego regimu miałaby przegrana wojna, a nawet może już pierwsza przegrana bitwa.

Z tego wszystkiego doskonale zdają sobie sprawę w Kremlu. Z drugiej strony jednak Japonja również nie wykazuje zbytniej ochoty zapuszczania się w tajgi północnej Syberji, gdy ma pod ręką bogatą Mandżurję, o klimacie bardziej odpowiednim, gęsto przez element japoński skolonizowaną, stanowiącą niejako res nullius, jako że władza Chin jest tu tylko nominalna.

Stąd wersalski wprost ton w rozmowach dwóch domniemanych przeciwników: Japonji i Rosji. Kiedy Japonji dla przegrupowania wojsk potrzebna była kolej wschodnio-chińska, stanowiąca, jak wiadomo, własność Rosji, Tokio zwraca się na drodze dyplomatycznej do Moskwy, z bardzo uprzejmą prośbą o pozwolenie skorzystania z tej linji, na co Moskwa, zamiast spodziewanego wypowiedzenia wojny, odpowiada również grzecznie, że niema w zasadzie nic przeciwko temu, o ile Chiny zechcą się na to zgodzić. Chiny, mając na gardle bagnet japoński, oczywiście nie zaprotestowały, co naturalnie przewidywano zgóry w Moskwie. Tak więc wiszący w powietrzu konflikt został zażegnany, Japonja korzysta dowoli z kolei, niezbędnej dla okupacji Mandżurji i — na razie przynajmniej — nie myśli posuwać się poza graniczne słupy rosyjskie. Umilkły też całkowicie pogłoski o formowaniu przez Japonję armji ochotniczej z rozbitków t. zw. białogwardzistów rosyjskich.

Tymczasem zaszedł na terenie wypadków wschodnich zwrot bardzo zasadniczy: Japonja zaatakowała Szanghaj. Dla Rosji zwrot to niezmiernie pomyślny. Co bowiem w gruncie obchodzić może Moskwę los właściwych Chin. Przeciwnie, tak jak doniedawna zachodnia Europa cieszyła się nadzieją wojny sowiecko-japońskiej, tak obecnie Sowiety łudzą się nieuniknioną jakoby koniecznością wojny amerykańsko-japońskiej, która z jednej strony niewątpliwie osłabiłaby Japonję, z drugiej zadała dotkliwy cios „kapitalistycznej" Ameryce.

Tymczasem Ameryka zajęła stanowisko bardzo podobne do tego, jakie zajmuje Rosja: to znaczy, że mimo zachęt i podżegania, nie myśli maczać rąk w kipiącym kotle azjatyckim.

Tak więc, mimo najszczerszych życzeń całego rzec można świata, prowadzenie wojny — cudzemi siłami, obecny akt wielkiego, wschodniego dramatu dziejowego rozegrany zostanie prawdopodobnie pomiędzy dwoma bezpośrednimi partnerami: Japonją i Chinami.

Powiadamy wyraźnie: „obecny akt" — który nie jest pierwszym, ani też napewne nie ostatnim.

Co przyniosą następne: jakie powikłania, niespodzianki — tego przewidzieć nikt dziś nie jest w stanie.

Z prasy.

„Okres postu i pokuty".

„Kurjer Poznański" poświęca artykuł popielcowy większości sanacyjnej w Sejmie:

„Kto choćby z odległości obserwuje przebieg obecnych obrad sejmowych, tego uderza wyraźna zmiana taktyki klubu rządowego. Znikło dawne pyszałkostwo, lekceważenie opozycji, odmawianie jej nietylko racji, ale i dobrej woli. Co więcej! Nie słychać nawet sakramentalnego doniedawna powoływania się na rozkazy wodza.

Zamiast dawnych nut słychać obecnie zaproszenia do współpracy ustawodawczej i zapewnienia, że większość gotowa jest życzliwie rozpatrywać wnioski opozycji. Przedstawiciele obozu rządowego przyznają słuszność opozycji w sprawach finansowo-gospodarczych, krytykując nie gorzej od niej etatyzm i nadmierny interwencjonizm, a tylko mają pretensję, że opozycja za mało im daje rad i nie zgłasza poprawek do budżetu, które w poprzednich latach z drwinami odrzucali.

Doszło nawet do tego, że wbrew dumnym słowom „pierwszej brygady" wysocy jej przedstawiciele skarżyli się na brak uznania ze strony opozycji, która nie chce widzieć ani jednego jasnego promienia na pokrytem bałwanami chmur „sanacyjnem" niebie.

Skończył się huczny — niestety za długi — karnawał „radosnej twórczości", nadszedł okres postu i pokuty."

Porównanie jednak między popielcem politycznym i kalendarzowym wymaga pewnych poprawek:

„Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że społeczeństwo, czyli rządzeni, poszczą, w dosłownem znaczeniu już trzeci rok, podczas gdy rządzący dopiero obecnie o poście, i to nie dla siebie, zaczynają mówić. A pokuta ich także nie jest szczera. Gotowi są po wielekroć razy zapierać się w Sejmie etatyzmu i wszelkich spraw jego, ale zarówno w uchwalanych przez siebie ustawach, jak i w zarządzeniach władzy wykonawczej dobijają resztki inicjatywy prywatnej nietylko w gospodartswie, ale także w życiu społecznem i kulturalnem."

Prasa sanacyjna w walce z etatyzmem.

Sanacyjny **„Kurjer Polski"** specjalizuje się w walce z etatyzmem. W każdym numerze niemal mamy artykuł na ten temat. Ostatnio pisze „Kurjer":

„...Jesteśmy świadkami w dziedzinie gospodarczej systemu kompromisowego, do którego rząd, mający taki autorytet i taką siłę jak obecnie, uciekaćby się wcale nie potrzebował. Niebezpieczny kompromis pomiędzy systemem gospodarki kapitalistycznej a socjalistycznej wytwarza różne dziwolągi i podrywa podstawy produkcji w Polsce. Ponad wszelką miarę i potrzebę pielęgnowana u nas opieka społeczna rujnuje warsztaty, pozbawia robotników pracy i zamiast działać pod względem społecznym w kierunku kojącym i uspokajającym, wytwarza rzesze niezadowolonych i nastrój wzrastającego przygnębienia i rozdrażnienia, w sytuacji walki z kryzysem gospodarczym zgoła niepożądane. Jest w mocy rządu przez roztropną politykę temu złu zapobiec i stworzyć warunki pomyślniejszego rozwoju produkcji z największym pożytkiem dla państwa i społeczeństwa. Rząd obecny ma do tego okazję, możność i siłę..."

„Kurjer Polski" nie jest zresztą odosobniony w tej walce z etatyzmem. Podobne stanowisko zajmują „Czas", „Dzień Polski" i cały szereg innych pism sanacyjnych, w ich liczbie zaś prorządowy „Dziennik Poznański", który ostatnio pisał:

„Wyrzucony drzwiami usiłuje etatyzm powrócić oknem. Zasłużyłby sobie na rzetelną wdzięczność ten, ktoby i to ostatnie wejście nadmiernemu interwencjonizmowi państwowemu zamknął."

Mimowoli nastręcza się pytanie: jeżeli szczere są powyższe wywody, czemuż BB, posiadając większość w Sejmie, niechce „zasłużyć sobie na tę wdzięczność?"

Nazywa się przecie „blokiem w s p ó ł p r a c y z rządem". Czy tak wygląda w rzeczywistości owa „współpraca", czy nie lepiej byłoby i uczciwiej zmienić nazwę na „blok bezwzględnego posłuszeństwa"?

Mydlenie oczu.

Ciekawa polemika toczyła się w ostatnich dniach pomiędzy ABC a prorządową „Gazetą Polską". Na artykuł ABC w sprawie deficytowego budżetu odpowiada **„Gazeta Polska"** ze zwykłym temu pismu tupetem, że rządy pomajowe

„posiadają obecnie ten prawdziwy sposób, który pozwala na pokrycie deficytu budżetowego z rezerw skarbowych."

Na to odpowiada **ABC,** że teza powyższa jest nieprawdziwa i „polega na bardzo niewybrednym sposobie mydlenia oczu sobie i innym".

„Prawdą jest, że na papierze deficyt obecnego budżetu w wysokości 77 miljonów ma być pokryty z rezerw skarbowych, ale równocześnie każdy człowiek w Polsce wie, że obliczanie prawdziwego deficytu na 77 miljonów nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Nawet, gdybyśmy przyjęli optymistyczny rachunek i przewidywali, że wpływy w przyszłym roku budżetowym będą przeciętnie conajmniej tak wysokie jak w styczniu b. r., to i tak deficyt w stosunku do preliminowanych dochodów wyniósłby około 300 miljonów zł. Co będzie z tym dalszym deficytem?"

W sprawie kredytu skarbu państwa w Banku Polskim pisała **„Gazeta Polska"**, że kwestja ta

„nie jest związana z pokryciem deficytu, który załatwiono w sposób powyżej wskazany — lecz kwestją kapitału obrotowego, w miarę zapotrzebowania którego skarb państwa, bądź zapożycza się w Banku Polskim, bądź zapożyczenie to zwraca."

Na to **ABC:**

„Jest to zwyczajne bałamuctwo.

Deficyt, tkwiący w budżecie, nie wynosi 77 miljonów, ale kilkakrotnie więcej. Na pokrycie takiego deficytu rezerwy skarbowe nie wystarczają. Zdając sobie sprawę z tego, rząd wnosi profilaktycznie, o zwiększenie kredytu nie w innym celu, jak poto, aby w ten sposób, na wypadek wyczerpania się rezerw ponownie je odtworzyć. Nie kijem go to pałką..."

Żydom niepodoba się...

Prasie żydowskiej niepodoba się francuski projekt rozbrojenia i gwarancji.

„Projekt francuski — pisze **„Nowy Dziennik"** — dopuszcza istnienie armij państwowych, choć półgębkiem żąda ich redukcji. Tu właśnie leży zasadniczo fałszywy punkt francuskiego projektu. Byłby on doskonały, logiczny i... pacyfistyczny, gdyby statuował „międzynarodowego żandarma" wśród rozbrojonej ludzkości."

Zanim jednak to się stanie, dobrze będzie, naszem zdaniem, jeśli przynajmniej wśród uzbrojonej ludzkości czuwać będzie nad pokojem żandarm.

Bundowska **„Folkscajtung"** zwalcza wiadomość, że projekt francuski wywołał wielkie wrażenie.

„Jest to — twierdzi — podwójne kłamstwo. Wniosek nie jest sensacyjny i na nikogo nie sprawił żadnego wrażenia. Wszyscy widzieli, że inicjatywa zerwania konferencji wyjdzie od Francji i dla nikogo nie było tajemnicą, w jaki sposób ona to uczyni... Francja jest przeciwniczką rozbrojenia powszechnego. Nie jest ona jedyną w tym względzie, ale jako największe państwo militarne na świecie, jest ona orędowniczką militarystów całego świata...

Rozbroić się? Z całą przyjemnością. Nikt nie jest tak wielkim przyjacielem rozbrojenia jak Francja. Ale przed ogólnem rozbrojeniem musi przyjść powszechne bezpieczeństwo. Ażeby zaś wszyscy (t. j. Francja i jej sprzymierzeńcy) czuli się bezpieczni, koniecznem jest, ażeby wszystkie wielkie mocarstwa świata swą całą siłą zbrojną gwarantowały nietykalność obecnych granic, absolutną świętość wszystkich postanowień Traktatu Wersalskiego."

To się nie podoba żydowskim socjalistom. Dopóki traktat wersalski jest w mocy, niema, zdaniem Bundu, mowy o pokoju. Tosamo słowo w słowo mówi Hitler.

Litwini podszczuwają łotyszów.

RYGA. Cała prasa łotewska okazuje wielkie zainteresowanie wypadkami w Kłajpedzie, które, z wyjątkiem prasy niemieckiej, oświetlane są ze źródeł litewskich.

Wydawane za pieniądze litewskie "Pedeja Bridi" wzywa rząd łotewski, aby za przykładem Litwy zabrał się do opanowania swej niemieckiej i polskiej mniejszości. Przedstawiciele ich otwarcie jeżdżą na rozmaite zagraniczne zebrania, skierowane przeciwko interesom państwa łotewskiego. Te mniejszości w prasie otwarcie dyskutują nad kwestją, czy mogą pozostawać lojalnemi w stosunku do Łotwy, jeżeli rząd nie zaspakaja wszystkich ich chęci.

Zwrot nienawiści litewskiej.

BERLIN (Pat.) Jak donosi prasa niemiecka, święto niepodległości Litwy w dniu 16 lutego obchodzone będzie tym razem nie pod hasłem oswobodzenia Wilna, lecz pod hasłem oswobodzenia Kłajpedy.

Dalsze próby etatyzacji.

W „Dniu Polskim" czytamy:

Kolportowane są żywo pogłoski jakoby wiceminister skarbu, p. Jastrzębski wniósł na Komitet Ekonomiczny Ministrów szereg projektów, zmierzających już to do zastąpienia detalicznego handlu spirytusem sklepami monopolowymi, już też do daleko idących zmian dotyczących gorzelni rolniczych, któreby to zmiany według tych pogłosek zachwiały egzystencję wielu setek najlepiej zagospodarowanych warsztatów rolnych o glebie kartoflanej.

Dobre usługi w każdej kuchni oddają
MAGGI^ego
kostki buljonowe
MAGGI^ego buljon
Kb 23

Memorjał senatu Jagiellońskiego Uniwersytetu
w sprawie ustroju szkolnictwa.

Już onegdaj podaliśmy wiadomość o złożeniu przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego na ręce marszałków ciał ustawodawczych 2-ch memorjałów, z których pierwszy poświęcony jest omówieniu przedłożenia rządowego odnośnie do szkół wyższych, zaś drugi dotyczy reformy szkolnictwa średniego.

We wstępie do pierwszego memorjału Senat wskazuje, że szkoły akademickie nie miały możności wypowiedzenia swoich uwag w sprawach pierwszorzędnej dla nich doniosłości. Wobec bardzo szybkiego tempa obrad komisji oświatowej grozi to tem, że projekt może być uchwalony bez zrozumienia niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla szkolnictwa wyższego.

Projekt podwyższa przedewszystkiem wybitnie ilość szkół, których ukończenie bez matury uprawnia do wstępu do szkół wyższych. Nie określa przytem, jakich liceów ukończenie daje wspomniane prawo i na jakie wydziały, pozostawiając tę sprawę rozporządzeniu ministra.

Tu kryje się wielkie niebezpieczeństwo ustawicznych zmian, dowolności i szkodliwych dla poziomu studjów udogodnień. Nastąpić bowiem może napływ elementów nieprzygotowanych lub gorzej przygotowanych, a to tembardziej, **że projekt zawiera zapowiedź zniesienia artykułu 86 ustawy o szkołach akademickich, który przyznaje radzie wydziałowej prawo ograniczenia liczby przyjmowanych studentów.**

Art. 52 projektu zapowiada organizację nieznanych dotąd w szkołach akademickich studjów w zakresie 1) obrony technicznej państwa, 2) nauki obywatelstwa, 3) sprawności fizycznej, przyczem w motywach położony jest nacisk na naukę obywatelstwa. Co ma być jej treścią, nie określono.

Jeżeli chodzi o wykłady prawa politycznego, konstytucji i t. zw. nauki o Polsce współczesnej, to wszystko to, co mieści się w ramach nauki i objektywnego przedstawienia, dać one mogą młodzieży akademickiej lepiej, niż jakiekolwiek inne studja.

Jeśli chodzi o wytworzenie ogólnej atmosfery przywiązania do państwa, to działalność szkół akademickich jest tym duchem przesiąknięta. W chwilach krytycznych dla państwa młodzież tych szkół dała dostateczne dowody patrjotyzmu i poświęcenia. Niepodobna przypuścić, aby jakiekolwiek, poza uniwersytetem zorganizowane studja mogły przynieść owocniejsze rezultaty. **Raczej grozi obawa, że przyniosą skutki niepożądane i nieobliczalną reakcję, zwłaszcza gdy to studjum miałoby służyć jakimkolwiek celom doraźnym.**

Z tych powodów Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zajmuje wobec „projektu" stanowisko pełne obawy i musi wyrazić żal, że przed zaprojektowaniem tak doniosłych przepisów nie porozumiano się z władzami szkół akademickich, co stoi w sprzeczności z przestrzeganym przez wszystkie dotychczasowe rządy sposobem załatwiania spraw, dotyczących szkół wyższych.

Memorjał Senatu U. J., dotyczący szkolnictwa średniego poddaje bardzo ostrej krytyce projekt nowego podziału studjów średnich i stwierdza, że obniży on poziom przygotowania do szkół akademickich.

Nowa szkoła będzie licha, niezdolna do dostarczenia społeczeństwu warstwy inteligentnej, zapełni życie publiczne w Polsce, zwłaszcza urzędy i wojsko, warstwą pretensjonalną a niedokształconą i ściągnie życie kulturalne na niski poziom.

Podział projektowany kryje w sobie także niebezpieczeństwo uprzywilejowania sfer miejskich, i to zamożnych. Unikając selekcji przez egzamin, projekt wprowadza selekcję uzależnioną od miejsca zamieszkania i zamożności. **Na rzecz ustroju, niewypróbowanego, ujętego ogólnikowo, niszczy projekt ustrój dotychczasowy, zapewniający rezultaty pomyślne.**

Jak wielkie wrażenie wywołały powyższe memorjały, świadczy fakt, iż w sprawie tej cała polska opozycja w Sejmie zajęła jednolite stanowisko, które się wyraziło we wspólnym proteście, przeciwko bezczelnej napaści na Senat Uniwersytetu krakowskiego, ze strony posła Szyszki z BB.

Spodziewać się należy, że również zjazd rektorów, który miał obradować właśnie nad sprawą przedłożenia rządowego o ustroju szkolnictwa, zabierze głos w sprawie memorjałów Senatu Akademickiego najstarszej wszechnicy polskiej.

Ciekawem też jest, jak się ustosunkuje zjazd rektorów wobec wyrażonego onegdaj stanowiska ministra Jędrzejewicza, którego oświadczenie o „podkomendnych" zarówno w tonie, jak i w treści stało na tym samym poziomie, co wystąpienie p. Szyszki.

Wystawa projektów pomnika A. Mickiewicza.

Dn. 14 b. m. o g. 12 m. 30 w sali wystawowej Pałacu Reprezentacyjnego (wejście przez bramę w głębi dziedzińca) otwarta będzie wystawa projektów pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, wykonanych przez artystów: Xawerego Dunikowskiego, Henryka Kunę, Antoniego Madeyskiego, Czesława Przybylskiego i Tadeusza Tołwińskiego (wejście na otwarcie wystawy za zaproszeniami)

Dla publiczności wystawa otwarta będzie w niedzielę dn 14 bm. o godz. 14 do godz 18, a w dni następne od godz. 10 do godz 18 Wstęp na rzecz budowy pomnika 1 zł., młodzież ucząca się 50 gr.

JESZCZE O PROJEKCIE REFORMY SZKOLNEJ

W sprawie projektowanej przez rząd reformy szkolnej, zabrało ostatnio głos Tow. Edukacji Narodowej, organizacja wielce umiarkowana i całkiem apolityczna. Ustosunkowując się do projektu rzeczowo, stwierdzając na wstępie jego strony dodatnie, Towarzystwo w swym memorjale wykazuje następujące jego braki:

1) niezgodność z konstytucją z dn. 17 marca 1921 r.: a) z art. 120, który, czyniąc we wszystkich szkołach państwowych i samorządowych naukę religji obowiązkową dla wszystkich uczniów, wskazując wyraźnie, iż wychowanie moralne, tak silnie we „wstępie" projektowanej ustawy podkreślone, winno być oparte na podstawie religijnej; b) z art. 117 ust. 2 w zakresie określenia roli Państwa w wychowaniu ogółu i w związku z tem stosunku Państwa do szkolnictwa prywatnego, które powinno podlegać jedynie „nadzorowi władz państwowych w zakresie przez ustawy zakreślonym", zachowując swobodę inicjatywy zarówno organizacyjnej, jak i programowej, szczególnie zaś prawo czynienia eksperymentu pedagogicznego. Zagadnienie to ze względu na szczególną swą wagę u nas winno być w ustawie o ustroju szkolnictwa — może już nawet w tytule — wyraźnie sformułowane, poczem szczegóły wykonawcze mogą być odesłane do specjalnych ustaw i rozporządzeń; c) z artykułami 117, 119 i 120 w zakresie ujmowania szkolnictwa państwowego i niepaństwowego. Kiedy bowiem Konstytucja w artyk. 117 rozróżnia szkolnictwo publiczne i prywatne, w artykułach zaś 119 i 120 mówi o szkołach państwowych i samorządowych, projektowana ustawa dzieli szkoły na państwowe, publiczne i niepaństwowe pomijając samorządowe, niezupełnie zgodnie zresztą z art. 3 Konstytucji i jego duchem, którego to artykułu ust. 3 podkreśla rolę samorządu terytorjalnego w zakresie ustawodawstwa „zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa";

2) brak w określeniu celów wychowania obok „jak najwyższego wyrobienia moralnego i umysłowego" wychowania fizycznego;

3) spowodowane dążnością do zachowania stałego schematu w budowie ustroju szkolnego upośledzenie młodzieży ze sfer wiejskich, o ile chodzi o szkolnictwo średnie ogólnokształcące i zakłady kształcenia nauczycieli, a w związku z tem utrudnienie uzupełniania inteligencji żywiołami wiejskiemi i utrudnienie doboru nauczycielstwa dla szkół powszechnych, zwłaszcza ze sfer wiejskich pochodzącego;

4) zlikwidowanie ośmioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej przed wypróbowaniem na gruncie polskim wartości wychowawczej, dydaktycznej i społecznej sześcioletniej szkoły ogólnokształcącej.

5) nadmierną ramowość ustawy i brak materjałów, któreby wskazywały sposób i możliwość realizacji projektowanego ustroju;

6) nadmiar pełnomocnictw dla ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dających mu możność przekreślenia całego dotychczasowego ustawodawstwa szkolnego w Polsce.

„Stwierdzając raz jeszcze potrzebę reformy ustroju szkolnego, Towarzystwo Edukacji Narodowej wyraża przekonanie, że reforma szkolna, uwzględniająca nawet wszystkie wymienione postulaty, nie może być przeprowadzona zbyt gwałtownie, ale musi być realizowana stopniowo i powoli, w szczególności niewskazane jest niszczenie dotychczasowych form organizacyjnych bez wypróbowania wartości form nowych.

„Wreszcie Towarzystwo Edukacji Narodowej sądzi, że jest potrzebne przywrócenie do życia lub zorganizowanie nowej Rady Naczelnej Wychowania Narodowego, celem umożliwienia poważnego wypowiedzenia się opinji społecznej w sprawach ważnych i głęboko sięgających w najżywotniejsze interesy społeczeństwa i Państwa.

Studenci żydowscy w Jerozolimie rzucają bomby na wykładzie docenta Anglika.

Żydofilska wiedeńska „Neue Frele Presse" donosi z Jerozolimy, że na uniwersytecie hebrajskim doszło wczoraj do wielkiej awantury. Były angielski prokurator Bentwich, który został mianowany docentem uniwersytetu, ogłosił w jednym z dzienników artykuł, w którym odsłonił plan angielski, zmierzający do tego, aby zamiast pełnej rozbudowy uniwersytatu hebrajskiego założono w Jerozolimie angielski uniwersytet krajowy. **Kiedy Bentwich zjawił się na uniwersytecie celem wygłoszenia wykładu, powitali go studenci okrzykami i gwizdaniem. Rzucono także bomby cuchnące w kierunku katedry.** Bentwich probował bezskutecznie przywrócić spokój. Dopiero oddziałowi policji udało się stłumić awanturę, w czasie której studenci wzajemnie się atakowali. Jeden ze studentów został ciężko ranny, kilku zaś odniosło lekkie rany. Osiemnastu studentów aresztowała policja.

„Neue Freie Presse" bynajmniej nie wyraża oburzenia z powodu „bohaterskich wyczynów" wojowniczych machabeuszów.

Ciekawi jesteśmy, jaki wrzask powstałby na łamach prasy żydowskiej i żydofilskiej, gdyby tak młodzież innych narodowości poczęstowała bombą cuchnącą niemiłego sobie profesora żyda?

Nędza wśród bezrobotnych Ameryki.

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph" w piśmie swego korespondenta nowojorskiego donosi o straszliwej nędzy, jaka panuje obecnie w Ameryce. Liczba bezrobotnych jest nieustalona, ale wynosić ma od 8 do 12 miljonów. Wiele miljonów ludzi kompletnie umiera z głodu i na ulicach Nowego Yorku widzi się tłumy żebraków. Na środku ulic umieszczane są baraki, w których biedacy mogą się grzać wobec panujących ostrych mrozów. W Senacie czynione są próby przeprowadzenia ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych w wysokości 75 miljonów funtów szterlingów. Sen. Borah w wywiadzie oświadczył, że wątpi, aby w czasie wielkiej wojny panowała taka nędza i taka rozpacz, jak obecnie w Ameryce. Sytuacja, w/g niego, osiągnęła swój szczyt. Przemysł jest po większej części sparaliżowany, finansowa struktura kraju zagrożona, zaufanie zniszczone, a w całym kraju panuje nastrój histerji. Jako rezultaty tej sytuacji — zakończył Borah — mnożą się przestępstwa i gwałty, a fala niezadowolenia i niepokoju społecznego wzrasta w całym kraju.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Kurs organistów.** W czasie od 16 do 19 b. m. odbędzie się kurs przeszkolenia pp. organistów w Wilnie o następującym programie: 9 g. 30 m. Msza św. w Bazylice (śpiewa chór organistów) 11 g.—13 g. Teorja chorału—p Prof. W. Kalinowski 15 g. —17 g Ćwiczenia praktyczne — ks. Prof W Urmanowicz 17 g. 30 m, —19 g. Śpiewy w języku ludowym—p. Prof. J. Leśniewski. Kurs odbędzie się w sali przy ul. Metropolitalnej 1 —O mieszkanie i utrzymanie pp organiści mają się postarać sami

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Podatek hotelowy zostanie zniżony.** Wobec bardzo znacznego spadku frekwencji w hotelach, Magistrat zdecydował się obniżyć w roku bieżącym o 15 procent podatek hotelowy w stosunku do hoteli III-ej kategorji i zajazdów Hotele II ej kategorji opłacają obecnie podatek procentowo, hoteli zaś pierwszej kategorji Wilno nie posiada wcale.

— **230 robotników znajdzie pracę na robotach miejskich.** Od dnia 15 b. m. Magistrat m Wilna zatrudni na robotach miejskich dodatkowo 231 robotników. W chwili obecnej na robotach miejskich znajduje doraźną pracę 269 bezrobotnych.

Z MIASTA.

— **Ofiarność godna naśladowania.** Z Wojewodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia komunikują nam o niezwykle pięknym i szlachetnym fakcie zrozumienia niedoli bezrobotnych, o godnej naśladowania ofiarności. Oto, ks. prefekt Władysław Potocki z Wilejki ofiarował na rzecz bezrobotnych złoty zegarek kieszonkowy (o dwoch kopertach firmy „Zenith" Nr. 159860), przedstawiający wartość około 300 zł., wraz z futerałem. Dar ten złożył ofiarodawca na ręce przewodniczącego komitetu powiatowego w Wilejce, tamtejszego starosty, który zegarek jako przesyłkę wartościową przesłał Wileńskiemu Wojewódzkiemu Komitetowi. Komitet ten przesłał ks. prefektowi Władysławowi Potockiemu gorące podziękowanie.

POCZTA i TELEGRAF.

— **Nowa agencja.** Z dniem 15 b m uruchamia się agencję pocztową Wilno 8 na terenie miasta Wilna, ul, Ponarska 63.

— **Zmiana nazwy.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zmieniło nazwę agencji pocztowej „Żytomla" pow. Grodno na „Żydomla",

— **Komunikacja telefoniczna ze Szwecją.** Dyrekcja Poczt i Tel. w Wilnie komunikuje:

Od 1 lutego rb. wprowadzono ogólny ruch telefoniczny między Polską i Szwecją.

Dopuszczone są rozmowy państwowe, prywatne zwykłe i pilne, abonamentowe i błyskawiczne. W okresie słabego ruchu tj. od godz. 19 do 8 opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi 3,5 normalnej opłaty.

Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi z Wilna do Stokholmu 13 fr 30 c.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Walne Zebranie Zrzeszenia Asystentów U. S. B.** odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 7-ej w 2 ej sali wykładowej w Gmachu Głównym.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kursy radjotechniczne** zostaną uruchomione przez Towarzystwo Kursów Technicznych w dniu 16 lutego b. r. o godz. 17.

Informacji udziela kancelarja Kursów w godzinach 17 — 19. Wilo, Holendernia 12.

— **Zebranie nauczycieli matematyki** odbędzie się dn. 17 b. m. o godzinie 7 ej w lokalu Ośrodka metodyczno matematycznego (ul Mickiewicza 38). Na porządku dziennym referaty: „Aksjomatyka algebry" wygłosi p. Matulewicz i „Nauczanie algebry w klasie 4-ej" p. Fessel,

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików** podaje do ogólnej wiadomości członków, że w niedzielę o godzinie 8 rano odbędzie się w Kaplicy Sod. ul. Wielka 64, Msza św. ze wspólną Komunją św.. poczem nastąpi śniadanie i zebranie ogólne z referatem Sod. St. Stommy pt. „Katolicki ustrój społeczny.

Goście z pośród akademików mile widziani.

— **Niedopuszczalne metody.** Wszystkim jest wiadomem, że obecny Zarząd Koła Prawników U. S. B. jest ekspozyturą dembińszczyzny — bazą sanacyjną, gdzie hasłem rzekomej apolityczności obałamuca się mniej uświadomionych akademików.

Do dokładniejszego omówienia działalności obecnego Zarządu przystąpimy nieco później, obecnie zwrócimy tylko uwagę na jedno z posunięć przedwyborczych, które nie tylko że jest sprzeczne ze statutem Koła, ale daje wymowne świadectwo zatracenia wszelkich skrupułów przez panów z zarządu Koła, przy dążeniu do osiągnięcia swego celu. Celem zaś tym, do którego dążą per fas et nefas, jest dalsze wysługiwanie się partyjnym względom sanacji, chociażby ze szkodą i wbrew opinji Polskiej Młodzieży Akademickiej, czego dowód mieliśmy niezbyt dawno.

Dn. 3. II. r. b. Zarząd Koła powziął znowu uchwałę nieprzyjmowania nowych członków aż do czasu wyboru nowego Zarządu przez Walne Zebranie. Jest to trick przedwyborczy tych, którzy nie chcą dopuścić do głosu kolegów, mających nieco odmienne zdanie, aniżeli panowie Antoniewicze i S-ka.

Koła naukowe mają za zadanie jedynie szerzenie wiedzy, oraz pomoc naukową, nie zaś służyć za teren dla różnych politycznych machinacyj ku zadowoleniu ambicyjek osobistych i partyjnych.

Dobrze jest mówić o apolityczności, ale trzeba być konsekwentnym i nie robić z tego jedynie hasła przedwyborczego.

— **Z Koła Polonistów.** Zebranie Sekcji Jezykoznawczej odbędzie się w niedzielę 14 b. m. w lokalu Seminarjum Jezykoznawczego. Na porządku dziennym referat kol Ir. Stasiewiczówny p. t. „Poprawna wymowa polska" oraz referaty kol Fiskowiczówny i kol. Polakowskiego. Początek o godz. 11-ej. Goście bardzo mile widziani.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zebranie piekarzy.** W ubiegłą niedzielę o godz. 10 rano odbyło się w sali domu Chrześcijańsko-Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1 doroczne walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy pod przewodnictwem sekretarza Centrali Chrześc. Związków Zawodowych p. W. Ostrowskiego.

Po zagajeniu zebrania p. Ostrowski złożył sprawozdanie z odbytego przed paru dniami zgromadzenia Komisji piekarskiej przy Izbie Rzemieślniczej do walki z bezrobociem. Ze sprawozdania tego wynika, że pracodawcy nie chcą dobrowolnie zgodzić się na zatrudnienie bezrobotnych piekarzy podczas dni wychodnich, natomiast chcą podzielić wszystkich piekarzy na kategorje.

Związek przeciwstawia się temu podziałowi, mając na względzie to, że piekarz wykonuje sam pracę z powierzonego mu towaru.

Następnie omawiano sprawę wykonywania pracy ponad 8 godzin dziennie. Poczem wybrano nowy zarząd związku w składzie następującym: Pp. Stanisław Biretto, Józef Biretto, Wiktor Galenkowicz, Aleksander Pietraszko, Aleksander Janulewicz, Władysław Ostrowski i Antoli Madziaj.

Komisję rewizyjną stanowią: Leon Kozłowski, Stanisław Rybicki i Michał Daniluk.

W końcu zebrania postanowiono nie przyjmować w poczet członków związku przyjezdnych piekarzy, ze względu na wzrastające wciąż bezrobocie. (s)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Koła m. Wilna Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Naucz. Szk. Powsz.** wzywa wszystkich członków Koła Wileńskiego do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystościach ku uczczeniu 10-lecia rządów J. Św. Ojca Świętego Piusa XI, które odbędzie się w niedzielę dn. 14 lutego r. b. według następującego programu: g. 10 m. 15 rano Msza św. w Bazylice, godz. 13 Akademja w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5). P. T. członkowie mogą otrzymać zaproszenia z programem w dniu 11 b. m. w piątek w godz. od 17 do 19 w sekretarjacie Stowarzyszenia, ul. Metropolitalna 1.

— **Z życia Akcji Katolickiej Parafji S.S. Filipa i Jakóba w Wilnie.** W celu uczczenia X lecia rządów Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI. Akcja Katolicka Parafji S.S Filipa i Jakóba w Wilnie urządza w dniu 14 lutego b.r. uroczysty obchód, na program którego złożą się: uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, odprawione o godz. 11 i bezpośrednio po nabożeństwie w sali górnej, akademja, którą wypełnią: zagajenie, prelekcje urozmaicone przezroczami z życia Ojca Swiętego, śpiewy i deklamacja.

— **Herbatka oraz zebranie Koła b. Wychowanek Gimnazjum S. S. Nazaretanek** odbędzie się w niedzielę 14 b m. o godz. 16 w lokalu szkoły.

— **Zebranie członków Wileńskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego** odbędzie się w sobotę dnia 13 lutego r. b. o godzinie 18 w sali seminarjum filologji klas. U. S. B. (ul. Zamkowa) z następującym programem: 1) Dr. Barbara Krysinielówna — Sprawa kontaminacyj w „Poenulus" — Plauta. 2) Sprawy bieżące i ewentualne zmiany statutu. 3) Wolne

— **Centralny Związek Chrześcijańskich Związków Zawodowych** wzywa wszystkie Zarządy Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie do wzięcia udziału w dniu 14 lutego r. b. (niedziela) w obchodzie 10 ej rocznicy rządów Kościołem Katolickim Jego Swiątobliwości Ojca św. Piusa XI według następującego porządku:

1) Zbiórka delegacyj Chrześcijańskich Związków Zawodowych ze sztandarami w dniu 14 lutego r. b. o godzinie 9 ej minut 30 rano (punktualnie) przy ul. Metropolitalnej 1:

2) O godzinie 9 ej minut 45 rano poczty sztandarowe Chrześc, Zw. Z. w. udadzą się do Bazyliki na uroczyste nabożeństwo.

3) O godzinie 13-ej punktualnie odbędzie się Akademja w Sali Miejskiej.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro o godzinie 8 — „Mam lat 26".

— **W Lutni.** Dziś nieodwołalnie po raz ostatni drugi gościnny występ Władysława Waltera w otoczeniu własnego zespołu. Pocz. o godz. 8 m. 30.

Jutro — „Ta, której szukamy".

POPOŁUDNIÓWKI NIEDZIELNE.

— **Na Pohulance:** „Panna Maliczewska", sztuka Gabrjeli Zapolskiej. Ceny o 50% niższe. Pocz. o godz. 4-ej.

— **W Lutni:** „Hulla di Bulla". Ceny miejsc propagandowe — od 20 gr. do 2 zł.

WYPADKI.

— **Zderzenie sań z autem ciężarowem.** W dniu 11 b. m. o godz. 17 szofer, którego nazwiska narazie nie ustalono, prowadząc auto ciężarowe Nr. 38412, należące do st. miejskiej Kol. Państw. w Wilnie, na ul. Antokolskiej koło więzienia wojskowego najechał na sanie, w których znajdował się Tatul Jakób, zam. we wsi Fabjaniszki, gm. rzeszańskiej, pow. wil.-trockiego. Tatul wypadł z sań i doznał ogólnego potłuczenia ciała.

— **Zderzenie autobusu z autem Pimonowa.** W tymże dniu o godz. 18 szofer Buczyński Jan (Rysia 22), prowadząc autobus fi-my „Arbon" Nr. 38491, na ul. Wileńskiej koło kościoła Św. Katarzyny najechał na prywatne auto osobowe, którem kierował Pimonow Leonidas (Mickiewicza 22). Auto zostało nieznacznie uszkodzone. Wypadków w ludziach nie było.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Niedźwiedzka Teofila, zam. w Brześciu n/B., przechodząc ul. Raduńską, pośliznęła się i padając złamała nogę. Pogotowie odwiozło Niedźwiedzką do szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie.

Kwiatki z ogródka

radosnej twórczości na Kresach.

Licytacja domów w Wilnie.

W ubiegłym miesiącu w Wilnie wystawionych było na licytację 12 domów. Licytacje jednak nie wszystkie doszły do skutku, ponieważ brak było nabywców na większe nieruchomości. Zlicytowano zaledwie 4 domy. (a)

Redukcje w przemyśle garbarskim

Import obuwia zagranicznego, które formalnie zalało rynek wileński, nietylko wytrącił kawałek chleba z rąk szewców, lecz poważnie zagroził nawet garbarzom. Popyt na skóry znacznie się obniżył. W związku z tem właściciele garbarń zamierzają zwolnić pewną ilość robotników, jako zbędną siłę roboczą. Spotkali się jednak ze sprzeciwem Inspektora Pracy, który chce, aby garbarnie zachowały dotychczasowy personel roboczy.

Celem załatwienia tej sprawy dzisiaj odbędzie się konferencja garbarzy. (a)

Na tle upadku i biedy prosperują tajne gorzelnie.

Funkcjonarjusze P. P. we wsi Lewkowszczyzna gm. bienickiej w zabudowaniach Natalji Jarmokiewiczowej ujawnili zakonspirowaną gorzelnię samogonki.

Jarmokiewiczowa **od dłuższego czasu prowadziła tajną gorzelnię** i ze względu na dobrą i smaczną samogonkę **miała zapewniony zbyt. Dostarczała ona około 400 litrów samogonki miesięcznie na całą gminę.**

Jarmokiewiczowa, jak mówią bliżsi jej sąsiedzi, na tajnej gorzelni zaoszczędziła przeszło 3000 złotych i zamierzała zbudować nowy dom mieszkalny i stodołę.

Konkurentkę Państwowego Monopolu Spirytusowego aresztowano. (a)

W samem Wilnie 5417 bezrobotnych.

Ostatni tydzień przyniósł dalszą zwyżkę bezrobocia na terenie m. Wilna. W stosunku do tygodnia poprzedniego **bezrobocie wzrosło o 72 osoby.** W związku z tem podług ostatnich danych **Wilno liczy obecnie 5417 bezrobotnych.** Najwięcej bezrobotnych notują rubryki niewykwalifikowanych oraz pracowników umysłowych. (a)

7654 zaprotestowanych weksli.

W ubiegłym miesiącu na terenie województwa wileńskiego łącznie z Wilnem **zaprotestowano 7654 weksli na ogólną sumę 3.235.675 złotych.**

W porównaniu z poprzedniemi miesiącami styczniowe **protesty wykazują pewną zwyżkę.** (a)

Ataku szału dostał rolnik w czasie zajmowania jego rzeczy.

W czasie zajmowania rzeczy za zaległości podatkowe mieszkańca wsi Lidkuny gm. janowskiej Bolesława Łabnisa dostał on ataku szału, w którym zniszczył część rzeczy, a następnie je podpalił. Dzięki tylko taktownemu obejściu się sekwestratora nie doszło do krwawego starcia, gdyż wzburzony B. Łabnis porwał siekierę, którą chciał ugodzić urzędnika, ten jednak zdołał w czas uchylić się i opuścić mieszkanie szaleńca. Dopiero następnego dnia zajęto Łabnisowi rzeczy. (a)

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 15 lutego 1932 r.

11.58. Sygnał czasu.
12.10. Poranek szkolny ze Lwowa.
14.10. Progr. dzienny.
14.15. Muzyka z płyt.
15.15. Kom. z Warsz.
15.25. Przegl. wyd. perjod. z Warsz.
15.45. Koncert życzeń (płyty).
16.20. Radjokronika z Warsz.
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
16.50. Koncert życzeń (płyty).
17.10. „Z dziejów przedhistorycznego górnictwa" — odczyt z Krakowa, wygł. prof. J. Żurawski.
17.35. Koncert z Warsz.
18.05. Aud. dzieci ze Lwowa i koncert z Warsz.
18.50. Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln.
19.20. Kwadrans akademicki.
19.35. Progr. na niedzielę i rozm.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „Na widnokręgu" z Warsz.
20.15. Koncert z Warsz.
21.55. „W nadmorskiej siedzibie króla Jana III." — felj. z Warsz. wygł. dr. M. Jarosławski.
22.10. Koncert chopinowski z Warsz. (Z. Rabcewiczowa).
22.40. Kom. i muz. tan. z Warsz.
23.00. „Akuku" — odcinek z docinkami. Redaktorowie: Jerry i Teddy.
23.40. Muzyka taneczna z płyt.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Makuszyński dla dzieci.

W dzisiejszym programie transmitujemy o godz. 18,05 ze Lwowa słuchowisko dla dzieci, osnute na tle wesołej noweli Kornela Makuszyńskiego p. t. „O Wicku, który pognębił śmierć". Z audycji tej dowiedzą się dzieci, jak to Wicek, dziecko warszawskiej ulicy, zabiedzone i chude pognębiło starą złośliwą śmierć.

Sobotni recital chopinowski.

Solistą dzisiejszego recitalu chopinowskiego będzie p. Zofja Rabcewiczowa. W jej interpretacji usłyszymy najpierw młodzieńczy polonez F-moll, skomponowany w r. 1828. Następnie wykonane będą takie utwory jak preludjum Cis-moll, mazurek A-moll (ostatni), walc Es-dur i wspaniałe Scherzo B-moll.

Wesoły kącik radjowy.

Na zakończenie programu sobotniego nadany zostanie nowy numer eterycznego dwutygodnika „Akuku", zawierający odpowiednią porcję gazów rozweselających. Numer ten przynosi m. in. „Wywiad z mistrzem boksu", szereg depesz politycznych Wesołej Agencji Telegraficznej (W. A. T.) i inne humoryzmy.

BEZBOŻNICTWO W POLSCE I JEGO ORGANY

„Kurjer Wileński" nie jest zadowolony ze zdemaskowania przez Polską Katolicką Agencję Prasową antyreligijnej propagandy, prowadzonej według wzorów sowieckich przez p. Teofila Jaśkiewicza, urzędnika M. S. Z., ukrywającego się pod pseudonimami „W. Saczyńskiego" i „Henryka Wrońskiego". Wprawdzie „Kurjer Wileński" nie broni wprost p. Jaśkiewicza, temniemniej usiłuje zbagatelizować całą sprawę.

Niezadowolony jest szczególniej „Kurjer Wileński" za określenie p. Jaśkiewicza, jako bezbożnika.

Na to odpowiada w ostatnim swym biuletynie, z dn. 12 b. m. P. Kat. Ag. co następuje:

Nie każdy ateusz jest temsamem bezbożnikiem, którą to nazwę nadaje się obecnie tym, którzy walczą z religją metodami zapożyczonemi u naszego sąsiada wschodniego.

Inaczej natomiast ma się sprawa z p. Jaśkiewiczem. Bierzemy pierwszy lepszy artykuł tego pana, podpisany pseudonimem Henryk Wroński:

„A więc i Polska „zawsze wierna" doczekała się wreszcie swojej krucjaty modlitw! Wojnę, którą jej wypowiedział w dniu 10 listopada papieski garnizon, stojący w Polsce na kwaterze od lat blisko tysiąca. Polska musi podjąć i wygrać.. I to wygrać tak, jak ją wygrały Hiszpanja i Meksyk". („Wolnomyśliciel" Nr. 27, 1931, str. 709).

Tak pisze „dyplomata" Jaśkiewicz. Nawołuje do walki z Kościołem, do walki barbarzyńskiej, połączonej z paleniem kościołów, prześladowaniem i więzieniem duchowieństwa i świeckich katolików. Wywołuje widmo orgji bolszewickiej w państwie, które od tysiąca lat jest przedmurzem chrześcijaństwa i ostoją cywilizacji łacińskiej. Duchowieństwo polskie, które w ciągu wieków złożyło tyle dowodów patrjotyzmu i oddania się całkowitego służbie Ojczyźnie, nazywa pogardliwie „garnizonem papieskim".

Czyż wobec tego „Kurjer Wileński" będzie upierał się, że p. Teofil Jaśkiewicz nie jest bezbożnikiem w stylu hiszpańsko - meksykańskim?

* * *

Jeżeli chodzi o wybitnych działaczy wolnomyślicielskich, nawołujących w Polsce do bezwzględnej walki z religją, to mają oni swą przeszłość, zapisaną w kronikach sądowych.

W czerwcu 1925 r. został nagle aresztowany z polecenia prokuratorji wybitny działacz wolnomyślicielski Czechowski, organizator szajki szpiegowskiej, wydawca „Ewangelji myśli". Na zapytanie władz, skąd czerpał pieniądze na wydawnictwo, Czechowski otwarcie wskazał źródła bolszewickie. Sąd skazał go za zbrodnię szpiegostwa na 2 lata więzienia.

Wśród aresztowanych w Warszawie we wrześniu 1931 r. przywódców komunistycznych znaleźli się również dwaj wybitni przedstawiciele „Stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich": Moszek Grynszpan (pseud. Jan Hempel) i Eljasz Chwat (pseud. Aleksander Watt). Przy aresztowanych znaleziono dowody ich ścisłych stosunków z kominternem moskiewskim oraz znaczne sumy pieniężne, przekazywane na rachunek ich żon via Gdańsk. Przy rewizji znaleziono kilka tysięcy egzemplarzy broszur o treści bluźnierczej oraz podburzającej do obalenia ustroju państwowego Polski.

Zarówno KAP-owa, jak i agencje katolickie zagranicą, są w posiadaniu wielu dowodów niezbitych, że wybitni przedstawiciele ruchu t. zw. wolnomyślicieli pozostają w stosunkach z centralą bezbożników w Moskwie. „Ruch bezbożniczy w Rosji współczesnej — stwierdza trafnie „Wolnomyśliciel Polski" — oddziaływa bezpośrednio na cały świat, czego dowodem jest m. in. niemiecki związek Tannenberg, który wzywa lud niemiecki do oderwania się od krzyża. Bezbożnictwo rosyjskie jest tylko terytorjalnem wyjaskrawieniem bezbożnictwa światowego". Tak pisze organ p. Jaśkiewicza. Niema więc żadnych racji kruszyć kopji w obronie p. Jaśkiewicza, jako bezbożnika.

Największa sensacja ekranów świata!
WIELKA GRA
Polsko - francuski dramat erotyczny
z BOGUSŁAWEM SAMBORSKIM
w roli prokuratora
Od 15 lutego w kinie «Hollywood»

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

Zł. 100.000 na Nr. 157984.
Zł. 15.000 na Nr. 100069.
Zł. 5.000 na Nr. 90050.
Zł. 2.000 na Nr. 21228
Zł. 1.000 na N-ry: 33564 86501 154764.
Zł. 600 na N-ry: 42212 78060 127422 128931.
Zł. 450 na N-ry: 87164 107362 112594 132710 145309.
Zł. 400 na N-ry: 7997 8100 23568 29205 30178 42411 52352 53049 56218 59327 80833 114439 119163 127875.
Zł. 350 na N-ry: 319 7695 15003 19810 24876 29269 37230 39813 46240 58157 70022 77185 93035 102510 105943 113912 122388 125045 129155 134339 135347 138344 141649 151788 156118 156749.
Zł. 300 na N-ry: 143 1616 3900 5494 7921 13119 13268 16607 19294 23735 23840 25438 26073 27474 30179 33738 33938 39480 40909 41317 41886 42713 43160 43602 45131 46698 48437 50791 52030 53070 55910 56456 65172 65277 65372 65954 67116 67630 68160 73941 76856 82222 82318 83015 84161 85949 87567 88048 88912 92752 93692 95591 99854 100659 103309 104838 105636 107084 109196 109676 111371 112305 112891 113824 114088 114374 115124 118585 119017 121600 121806 123908 124146 126411 126674 128098 128832 130322 133608 136122 136128 137583 138623 141342 142431 143838 143991 146214 146682 147293 151156 151673 151853 154418 159107 159546.

Główne wygrane z dnia wczorajszego.

W drugim dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na następujące numery: 30 tys. na Nr. 129.269; 2 tys. na Nr. 135.397; 600 zł. na Nr. 142.872.

3)

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Wspomnienia z Japonji.

Miejscem naszego stałego pobytu miało być miasto Macujama stolica wyspy Sikoku.

Naszą partję umieszczono w starej świątyni, poprzedzielanej w tym celu tekturowemi przegródkami na parę sal, dla nas, dla naszych ordynansów, dla warty, kancelarji itd.

Zamiast umeblowania zastaliśmy 12 materacy, rozłożonych na podłodze, z wałkami zamiast poduszek — kilka waz, za żarzącymi się węglami, zastępującemi piece i zapalniczki oraz kilka drewnianych wieszadeł.

Niczem nie zasłonięte ołtarze i posągi, z których niektóre były rażąco wstrętne, brak sufitu i mrok zwisający, wśród bogato rzeźbionych stropów, nadawał naszej siedzibie wygląd z nieprawdziwego zdarzenia. Nasze zmięte postacie bez butów w ubraniach dobrze świadczących o działaniu kotłów dezynfekcyjnych, wydawały się tu rażącą karykaturą.

Komendantem naszym, a zresztą i całego garnizonu, był pułkownik Kono — człowiek chmurny i nieprzystępny. Z tysiąca japończyków, których miałem potem poznać bliżej, tylko ten jeden nie pozostawił po sobie miłej pamięci.

Powitał on nas na wstępie, naturalnie za pośrednictwem tłumacza, przepraszając za ewentualne niewygody. „Wprawdzie — mówił, na początku wojny kozacy Rennenkampfa depeszowali do Tokio, prosząc o przygotowanie kwater dla rosyjskich oddziałów, mających zająć Japonję, ale on nie spodziewał się, aż tak wielkiej ilości". Zaraz potem zażądał oddania rewolwerów „na przechowanie".

Chociaż, jak wspomniałem niżej — posiadaliśmy broń na podstawie umowy z japońskiem dowództwem, które pozostawiło nam ją jako wyraz uznania dla wysokiego bohaterstwa garnizonu fortecy, to jednakże doradzałem kolegom spełnić żądanie pułkownika Kono motywując tem, że pod słowem „broń" należy rozumieć raczej szablę, która jest emblematem honoru oficerskiego.

Nazajutrz jednak ten sam pułk. Kono zażądał oddania i szabel, popierając swą prośbę kompanją piechoty w pełnym uzbrojeniu — która uformowała się na dziedzińcu.

Wystąpiłem z protestem, który jednak nie wzruszył upartego komendanta.

Zakończyłem dyskusję, łamiąc moją szablę na kolanie i rzucając ją pod nogi pułk. Kono. Wynikła stąd awantura.

Kilkunastu żołnierzy rzuciło się na mnie, uderzeniami kolb wyrzucono mnie z sali i ze schodów na podwórze, gdzie upadłem na ziemię nie mogąc się odrazu podnieść. Nie potrzebowałem jednak troszczyć się o to, bo zaraz brutalnie przywrócono mi pozycję pionową i poprowadzono pod eskortą kompanji za miasto.

Dzień był chłodny i dżdżysty. Bez czapki, bez butów, cały umorusany w błocie, nie wyglądałem na bohatera. Tłumy ludzi, zwabionych sprowadzeniem wojska pod nasze „locum", literalnie przepełniało ulice.

Nie rozumiem jak się mógł mieścić nad ich głowami ten las parasoli, jaki widziałem przed sobą.

Byłem przedmiotem ogólnej uwagi. Nad każdym parkanem, z rozsuniętych drzwi każdego domu, wpijały się we mnie ciekawe skośne oczy. Ale nie zaobserwowałem na żadnej twarzy cienia czy to szyderstwa, czy też jakieś wrogości.

Zaprowadzono mnie tak do fortu, znajdującego się w paru kilometrach od miasta. Tam ustawiono mię pod ścianą z uszykowanym przedemną oddziałem żołnierzy. Sądziłem, że spędzam ostatnie chwile życia, jednakże po jakiejś pół godzinie znów mi kazano odbyć krótszą już drogę — do więzienia.

Cela w której mię zamknięto była zupełnie ciemna. Podłoga znajdowała się wysoko nad ziemią; pod podłogą człowiek małego wzrostu, mógłby chodzić prawie wcale nie nachylając głowy.

Żeby wyjść z takiej celi na korytarz, przez otwór wysokości i szerokości mniejwięcej jednego metra, trzeba było pełznąć po podłodze — wypuszczając najpierw nogi. Wchodząc zaś odwrotnie, wysuwało się z początku głowę i ręce — potem pełzło się brzuchem aż się wciągnęło za sobą nogi.

Zresztą podróż taką odbyłem tylko raz wchodząc i drugi raz, opuszczając więzienie.

W celi nie było żadnego sprzętu, siennika ani koca, wogóle nic poza ścianami, sufitem i podłogą, w której był w kącie otwór dla wiadomego celu.

Bez tłumacza nie mogłem wogóle zrozumieć co się ze mną dzieje i pozostawszy wreszcie sam na sam ze sobą — ciężkie przeżywałem chwile.

Zanim ustaliłem kiedy codzień przynoszą mi jakąś zupę, otwierając drzwiczki, przez które przebijała się smuga światła z korytarza — zatraciłem wszelkie pojęcie o czasie. Leżąc na podłodze zasypiałem i budziłem się — ale czy spałem dobę czy dziesięć minut?

Dość, że kiedy nazajutrz, po raz pierwszy przypomniano mi jedzenie, byłem pewny, że głodowałem już z tydzień.

Trzeci dzień przywrócił mi zupełną równowagę. W nocy, gdyż już orjentowałem się w czasie usłyszałem, że ktoś rusza się pod moją podłogą; potem stwierdziłem, że ten ktoś wyrzyna nożem czy piłą deskę w podłodze, wreszcie, nie widząc, dziwnym jakimś instynktem, czy zmysłem ustaliłem, że czyjaś głowa jest już w moim pokoju. Byłem mocno zaniepokojony. Dopiero, gdy ów intruz zapytał mię szeptem po rosyjsku czy to swój — odpowiedziałem kim jestem i mój gość wylegitymował się również.

(d. c. n.)

Z KRAJU.

Samobójstwo sierżanta 85 p. p. w N. Wilejce.

Nie mógł przeżyć niesłusznego posądzenia.

Z Nowej Wilejki donoszą, iż w dniu wczorajszym wystrzałem z rewolweru w głowę odebrał sobie życie sierżant 85 p.p. Franciszek Zasłona. Zasłona był posądzony o nadużycia przy odbieraniu przesyłek wartościowych dla rekrutów. Denat pozostawił listy do władz przełożonych, w których wyjaśnia powód rozpaczliwego kroku. Jeden z listów zawiera następujące słowa: „Odbieram sobie życie, gdyż niesłusznie zostałem posądzony o nadużycia. Hańby tej przeżyć nie mogłem". Z innych listów samobójcy wynika, iż wiedział on kto popełnił nadużycia, lecz nie chciał go denuncjować. Władze wojskowe zarządziły dochodzenie. Zwłoki zabezpieczono, aż do przybycia z Wilna wojskowych władz prokuratorskich. a

Straszliwa zemsta Ignacego Monca.

We wsi Huta Kamieńska, pow. koszyrskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Grzegorza Minca. Pożar przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spaliło się 8 zabudowań gospodarskich wraz z inwentarzem żywym i martwym, wart. 50,000 zł. Ustalono, że pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonał Ignacy Monc, mieszkaniec tejże wsi, na tle zemsty osobistej. Monc stanie przed sądem doraźnym. (Pat.)

Tragedja miłosna we wsi poleskiej.

Przed kilku dniami mieszkaniec wsi Osowo, Grzegor Fedosiuk wystrzałem z karabinu przez okno zabił 18-letnią Oksenję Oniszczuk, zam. na chut. Struga, pow. brzeskiego. Powodem zabójstwa była zemsta za odmowę wyjścia zamąż. Dochodzenie ustaliło, że Fedosiuk miał wspólników, a mianowicie — Kordeluka Teodozego i Chotyńskiego Doroteusza, mieszkańców wsi Runo, którzy również byli nieprzyjaźnie usposobieni do Oksenji Oniszczuk. Fedosiuk po dokonaniu zabójstwa przez kilka dni ukrywał się w lesie, został jednak schwytany i przyznał się do popełnienia zbrodni, wydając jednocześnie swych wspólników. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu. (Pat)

Aresztowanie włościan - komunistów.

Z rozporządzenia władz śledczo - administracyjnych w dniu wczorajszym przeprowadzona została rewizja w domach mieszkańców wsi Haniewo gm. janowskiej. W wyniku rewizji u mieszkańców Adama Szlinisa, Piotra Franckiewicza i Bolesława Dernieja znaleziono na strychu i pod podłogą mnóstwo literatury antypaństwowej. Szlinisa, Franckiewicza i Dernieja aresztowano. Sprawę przekazano władzom sądowym. a

Rewizja i konfiskata nielegalnej broni.

Z rozporządzenia władz administracyjnych na terenie powiatów województwa wileńskiego przeprowadzone zostało poszukiwanie broni posiadanej przez mieszkańców województwa nielegalnie. W wyniku rewizji znaleziono 16 karabinów, 9 rewolwerów, 11 strzelb i dubeltówek oraz mnóstwo broni białej. Włościan, u których znaleziono nielegalną broń pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej. a

Z pogranicza.

Uciekinierzy z Rosji sowieckiej zamordowali strażnika.

Dnia 10 bm. w godzinach rannych w pobliżu osady granicznej Turmany odcinka Domaniewicze w odległości 30 mtr. od granicy znaleziono martwego strażnika sowieckiego. Żołnierz miał na głowie dwie rany cięte, oraz przestrzelony bok. Jak ustaliło wstępne dochodzenie, strażnik ów zraniony został przez przybyłych osobników z terenu Rosji sowieckiej, którzy odebrali mu broń. Ranny żołnierz wskutek upływu krwi i śnieżnej zamieci zmarł nie otrzymawszy z nikąd pomocy.

W związku ze znalezieniem martwego strażnika sowieckiego w pasie pogranicznym, komendant sowieckiej straży początkowo podejrzewał ludzi ze strony polskiej i nawet interwenjował celem zwołania konferencji granicznej, która zresztą odbyła się onegdaj przy udziale władz granicznych. Na konferencji niezbicie ustalono, że strażnika zabili ludzie z terenu sowieckiego, co też musiał uznać komendant odcinka sowieckiego, gdyż w miejscu gdzie znajdował się zabity znaleziono bagnet i sztylet rosyjski, który w Polsce nie jest używany. W odległości 10 kroków od zabitego znaleziono siekierę wyrobu sowieckiego. Siekiera cała była splamioną krwią (a)

Aresztowanie i uprowadzenie wgłąb Litwy obywatela polskiego.

Onegdaj na odcinku granicznym Olkieniki w pobliżu zaścianka Kudziszki został uprowadzony w głąb Litwy obywatel polski Michał Piotrowski, który bawił w Kudziszkach u swego szwagra. Strażnicy litewscy oskarżają Piotrowskiego o szpiegostwo na rzec Polski. a

SPORT.

Wacław „Krzywousty" Sidorowicz.

Jeżeli coś wogóle wie się o Sidorowiczu, to tylko o jego sukcesach, jakie odnosił w przeciągu długich lat swojej karjery sportowej.

Postać Sidorowicza spotyka tu się na wszystkich zawodach lekkoatletycznych. Sukcesy jego przynosiły dużo, bardzo dużo zadowolenia. Zupełnie śmiało powiedzieć możemy, że Sidorowicz jest królem wileńskich lekkoatletów. Ukoronowanym on został dopiero w plebiscycie „Dziennika Wileńskiego", w którym, jak wiemy, nasz popularny Wacek zdobył pierwsze miejsce, a więc został oficjalnie uznany za najlepszego sportowca Wilna.

Mały Wacek, bo był on takim, jak przyjechał z Rosji do Polski, zamieszkuje w Grodnie i tam właśnie kształtuje się jego młody talent.

W obozach letnich Sidorowicz zdobywa cały szereg pierwszych miejsc i już wtedy zwraca na siebie uwagę tych, którzy stale śledzą życie sportowe.

Pierwszy poważny jego start odbył się w Grodnie.

„Sidor" zmierzył się wówczas z mistrzem Polski św. p. Freyrem. Zwyciężył wówczas, jak wiemy, mistrz Polski, ale Wacek wpadł na metę jako drugi. Sukces jego był powodem nielada uciechy zwłaszcza, że Sidorowicz był wówczas „sztubakiem"; miał więc szerokie znajomości w „kozdukacyjnych" kołach młodzieży szkolnej.

Przyszedł jednak rok wyzwolenia. Sidorowicz zdał maturę. Opuścił mury szkolne, a tem samem musiał opuścić Grodno.

W mieście nad Niemnem w dniu wyjazdu „naszego bohatera" wywieszono czarne chorągwie. Żegnano go kwiatami, wrzucono do wagonu parę niezdobytych jeszcze wieńców, wylano trochę łez „sercowych". Prezydent Grodna wystosował do niego specjalny dyplom. Jakoby w szkołach grodnieńskich dla uczczenia wspaniałych rezultatów Sidorowicza w dniu jego odjazdu wszystkim uczniom skreślono oceny niedostateczne i zapomniano zadać lekcje na dzień następny.

Sidorowicz wyjechał.

Któregoś dnia znalazł się on na wileńskim bruku. Tutaj nie było nikogo. Nikt go nie witał.

Sidorowicza znano wtedy, ale jeszcze nie tak znów bardzo.

Trzeba więc było w dalszym ciągu pracować, by zdobyć popularność i sięgnąć po listek sportowej sławy.

Wilno porywało młodego biegacza zwłaszcza, że znalazł on na bieżni wileńskiej cały szereg wybitnych przeciwników w osobach Halickiego, Witucha, Wróblewskiego, Sameckiego, Jentysa i wielu, wielu innych.

Tak, jak każdy początkujący student zapisał się Sidorowicz do A. Z. S. Kaptowano go do „Pogoni", ale większą czuł on sympatję do organizacji akademickiej, w której specjalnie dogodnych warunków pracy dla niego niestety nie było.

Sidor najpierw zaczął biegać w batorówce z książkami pod pachą po salach wykładowych wydziału lekarskiego.

Wtedy jednak konkurencja była specjalnie silna, trzeba więc było trenować nieco poważniej.

Niemal codzień ujrzeć można Sidorowicza idącego na trening, biegnącego długim, trochę jednak ciężkawym krokiem.

Trenuje on sam.

Mówią niektórzy, że wyniki swoje osiąga on jedynie tylko dzięki usilnym treningom. Zapominają jednak ci wszyscy, że dziś, żeby uzyskać poważny wynik, trzeba prócz treningu mieć chociaż o drobinkę talentu.

Nie ulega wątpliwości, że Sidorowicz posiada talent, czy posiada go dużo, to rzecz względna. W pierwszym rzędzie zależy, jakim będziemy określać miernikiem talent u innych sportowców.

Mijały lata. Sidorowicz zaczynał być sławnym, nietylko wśród sportowców wileńskich, ale również usilną swoją pracą wcisnął się do grona najlepszych lekkoatletów Polski.

Najmilszym jego sukcesem, który przyniósł mu najwięcej przyjemności był bieg w sztafecie na meczu Wilno — Warszawa. Wtedy to Sidorowicz wywalczył dla Wilna zwycięstwo.

Na mistrzostwach akademickich nasz, bo już stał się on więcej wilnianinem niż grodnianinem, Wacek zdobywa dwa pierwsze miejsca. Zwycięża on mistrza Polski biegu na przełaj Jaworskiego.

W najlepszej formie był on w roku ubiegłym. Po Darmstadzie przyszła kolej na Brukselę i na Poznań.

Tem większą jest zasługą Sidorowicza, że on właśnie w Wilnie doszedł do tak wspaniałej formy. O masażu nikt prócz Sidorowicza w Wilnie nie chce słuchać i wogóle nie docenia się go u nas, a przecież skutki masażu są wyraźnie widoczne.

Sidorowicz jest bardzo skromnym, chciałem powiedzieć chłopcem, ale przypomniałem na szczęście, że to prawie już doktór. Nie pali, nie pije i wogóle prócz herbaty i buzy żadnych trunków nie używa.

Może więc on być wzorem wszystkich sportowców, którzy pamiętać muszą, że sport nie jest przecież celem życia człowieka, że prócz sportu istnieją inne zagadnienia ciekawe i poważniejsze. Sidorowicz właśnie potrafił, i zapewne zawsze potrafi, połączyć sport z nauką i z zasadniczą treścią życia.

Teraz Sidorowicz nie wygląda już dziecinnie. Widzimy go, jak wysłuchuje i bada chorych w Poradni Sportowej. Batorówka gdzieś już zginęła. Owinął się w biały kitel lekarza i już, już wyciąga rękę po dyplom.

Celem jego jest ujrzenie olimpjady jeżeli nie tegorocznej, to chociaż następnej w Berlinie.

My zaś ujrzymy go znów w licznych biegach ogrodowych. Będziemy go znów oklaskiwać i witać przeciągłym okrzykiem Wacek... Wacek... A. Z. S... Sidor.. Sidor....

Będzie to jednak inny już Sidor.

Włosków na główce trochę już mniej Latka robią swoje, zebrało się ich coś około 27. Śpieszcie panny, śpieszcie...

Ale też nie jest znowu tak źle. W każdym bądź razie Wacio w dalszym ciągu grymaśnie uśmiecha się „krzywemi usteczkami" i skrupulatnie liczy drobne ułamki sekund.

Czy będzie on w tym roku szybszy? — powiedzieć trudno, ale musi on zupełnie pewnie wyciągnąć rękę swoją do „latającego doktora" jakim zowie się doskonały lekkoatleta Niemiec Peltzer, a to już jest bardzo wielki rekord.

Ja. Nie.

Szkoła Handlowa mistrzem w hokeju.

Wczoraj odbył się finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo szkół średnich pomiędzy zespołem Szkoły Handlowej, a drużyną Gimn. Zygm. Augusta. Mecz wygrywają „handlowcy" w stosunku 4 do 0.

Bramki strzelili: Andrzejewski 3 i Pol 1.

W drużynie Gimn. Zygm. Augusta najlepiej grał Nuszel.

Mecz sędziował p. Kostanowski.

Dziś Szkoła Handlowa gra z reprezentacją szkół średnich.

W parku im. Gen. Żeligowskiego o godz. 14 odbędzie się ciekawy mecz hokejowy między Szkołą Handlową, a reprezentacją szkół średnich.

Szkoła Handlowa wystąpi w następującym składzie: Czerwiński, Gasztowt, Kiernowicz, Pol, Jaszczyc, Krzeczkowski i Andrzejewski.

W składzie reprezentacji grać będą prawdopodobnie: Wigura albo Bartoszewicz na bramce, Nuszel, Ciemnołoński, Starkiewicz, Głuski, Koziełło i Ciechanowicz.

Zapowiada się nadzwyczaj ostra walka, gdyż siły obu drużyn są prawie równe.

Dziś finał mistrzostw ping-pongu.

W sali Ż. A. K. S. odbędzie się dzisiaj ostatni dzień mistrzostw Wilna w ping-pongu.

Zawody cieszą się dużem powodzeniem i w sali Ż. A. K. S. (Zawalna 26) zbiera się spora ilość zwolenników stołowego tenisa.

Jutro zawody narciarskie.

Otwarcie sezonu narciarskiego zawsze miało specjalny pieprzyk zainteresowania, to też i teraz w kołach narciarskich krążą tajemnicze pogłoski o formie poszczególnego zawodnika.

W programie zawodów przewidziane są biegi dla starszych, młodzieży szkolnej i pań.

Zawody organizuje 1 p. p. leg.

Start i meta na Belmoncie. Początek o godz. 11.

Ja. Nie.

KONKURS KINO - TEATRU „CASINO".

Dziś ukazuje się już przedostatni kupon zniżkowy do kina „Casino" na film „On i jego siostra".

KUPON ZNIŻKOWY
NA FILM
„ON i JEGO SIOSTRA"
WYŚWIETLANY
w „CASINO" Wielka 47
WILNO 13 LUTEGO 1932 r.

Kurs leczenia wad mowy i głosu.

W zrozumieniu potrzeby podjęcia racjonalnej walki z wadami mowy i głosu, Rada Wydziału Lekarskiego U. S. B. organizuje pierwszy kurs leczenia wad mowy i głosu dla nauczycieli i lekarzy szkolnych na wniosek Kliniki Otolaryngologicznej za zgodą i poparciem Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego, po uzyskaniu przez prof. dr. J. Szmurłę na ten cel zasiłku pieniężnego od Ministerstwa W. R. i O. P. Choroby mowy i głosu (jąkanie, bełkotanie, wadliwe wymawianie, szeplenienie, chrypka czynnościowa i t. d.) najczęściej występują i najłatwiej dają się wyleczyć w wieku dziecięcym. Badania, podjęte na terenie szkół wileńskich przez d-ra Benedykta Dylewskiego, starszego asystenta Kliniki uszno-gardlanej U. S. B. wykazały ogromne rozpowszechnienie wad i zboczeń mowy i głosu. Zaburzenia te zostały przez niego stwierdzone u 10 proc. dzieci szkół m. Wilna. W krajach, w których leczenie wad mowy i głosu u dzieci jest należycie postawione, statystyka wykazuje te zboczenia tylko w 2 proc., t. zn. pięć razy mniej niż u nas. Wobec tego walka z temi cierpieniami nabiera charakteru społecznego. Program kursu obejmuje fizyczny i psychiczny rozwój dziecka, badanie wzrostu inteligencji u dzieci, anatomję i fizjologję narządów, biorących udział w wytwarzaniu mowy, fizjologję i patologję mowy i głosu, rozpoznanie i leczenie wad mowy i głosu oraz higjenę mowy i głosu. Jako wykładowcy przyjmą udział w kursie prof. dr. W. Jasiński, prof. dr. M. Rose, prof. dr. J. Szmurło, oraz docenci i asystenci klinik neorologicznej, psychjatrycznej i usznogardlanej: dr. dr. Bojarczykówna, Hurynowiczówna, Jankowska, Dylewski i Wasowski. Otwarcie kursu i pierwszy wykład profesora d-ra J. Szmurły p. t. „Historyczny rozwój nauki o chorobach mowy i głosu" odbędzie się w sobotę 13 lutego r. b. o godz. 6 pp. w sali Kuratorjum, ul. Wolana 10. Informacyj w sprawie kursu udziela dr. B. Dylewski (Klinika usznogardlana U. S. B. tel. 74 w godzinach rannych i ul. Ś-to Jańska 11 m. 2, tel. 16-17 w godzinach popołudniowych.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby.

w handlu detalicznym w Wilnie

z dn. 9, 10, 11 lutego 1932 r.

1. Chleb żytni pszen. 65 proc. 1 kg.— 42 — 43 gr. Chleb żytni przem 75 proc. 37—38, chleb żytni razowy 97 proc. 32 gr, chleb pszenny przem. 65 proc. 50—60 gr. Bułki 80 — 1.20. Mąka pszenna przem. 50—60, mąka żytnia razowa 27—28, mąka żytnia pytlowa 37—40. Kasza jęczmienna 40—50, jaglana 60—70, gryczana 55—75, manna 70—90, owsiana 70—90, perłowa 50—65, pęczak 40—45, groch polny 30—45, fasola biała 40—50, ryż 80—1.20. Mleko niezbierane 1 litr 25—30, śmietana 1.30—1.60, masło niesolone 4.20—4.80, masło solone 3.50—4.00, ser zw. 1.20, 1.30, jaja 12—13, słonina świeża 1.80—2.00, słonina solona krajowa 2.00—2.200, szmalec wieprz. 2.40 — 2.70, sadło 1.80—2.20, olej 1.40—1.60, oliwa 1.80—2.40, mięso wołowe 90—1.10 mięso cielęce 1.20—1.30, mięso wieprzowe 1.20—1.50, kiełbasa wieprz. zwycz. 2.00—2.50, kiełbasa wieprzowa krak. 2.50—3.00, kartofle 4—8—10, kapusta kwaszona 20, kapusta świeża 15——18, marchew 15—20, buraki 10—12, brukiew 10—12, cebula 35—50, cukier kryształ 1.70, cukier kostka 2.05, sól biała 35—36, kawa naturalna 8.00—13.00, kawa zbożowa 2.40—3.00, herbata 17.00—28.00, drzewo opałowe 13.00—14.00, nafta 63—65, mydło zwyczajne do prania 1.40—1.70, soda do prania 45—50, proszek do prania 45—50, świece 1.80—2.40, pszenica 25, żyto 23—25, jęczmień 18—19, owies 16—17, siano 1 kg. 8—9, słoma 7—8, koniczyna 10—11, otręby pszenne 16—18, otręby żytnie 15—17, grzyby 3.50—4.00.

Z działalności T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Towarzystwo, które działa w imię najszczytniejszych haseł, których słuszności nie mamy potrzeby dowodzić.

Chodzi jedynie o to, by hasła te znalazły jak największą ilość zwolenników, gotowych je poprzeć ofiarą i czynem.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami działa już na terenie Wilna od dłuższego czasu i potrafiło osiągnąć bardzo poważne rezultaty. Przedewszystkiem w dziale propagandy, wiele zyskano przez akcję filmową. Wśród młodzieży szkolnej powstały liczne kółka T-wa, a miasto w budżecie na rok 1932 wstawiło specjalną pozycję na wprowadzenie elektrycznej instalacji do tracenia bezdomnych psów, mordowanych dotychczas w sposób wprost barbarzyński przez rakarzy.

Taka sama potrzeba reformy zachodzi na rzeźni miejskiej i Towarzystwo dąży do złagodzenia losu przeznaczonych na rzeź zwierząt.

Chodzi tu nietylko o sam sposób uboju, ale także o okres poprzedzający tracenie zwierząt.

Zwierzęta te przebywają golgotę cierpień, zanim trafią na rzeźnię.

Stada przychodzą do miasta ledwie powłócząc nogami. O pojeniu w drodze niema mowy. Lecz najcięższym jest los pojedyńczych sztuk, ciągnionych za wozem do miasta.

Nieraz się zdarza, że krowa, nie mogąc nadążyć za koniem, pada i kaleczy się, a pomimo kalectwa zmuszoną jest do uciążliwej drogi.

Ulżyć losowi katowanych zwierząt może każdy. Nie wymaga to wielkiego wysiłku, wystarczy nieco dobrej woli.

Popierajmy więc działalność T-wa Opieki nad Zwierzętami. Zapisujmy się do jego szeregów.

Ruch wydawniczy.

„Miłość Renaty Jazłowieckiej" **Józefa Relidzyńskiego,** która ukazała się w druku w cyklu „książek liljowych" Gebethnera i Wolffa, należy do tych powieści, które będą cieszyły się wielką poczytnością w najszerszych kołach czytelników. Autor, przepajając swą powieść silnem, aż do szczytów egzaltacji posuniętem uczuciem bohaterki tytułowej dla zmarłego kochanka, którego śmierć na polu walki w szczególnie dramatycznych okolicznościach jest jakby prologiem książki, wprowadza w żywą, barwną, pełną napięcia akcję powieści materjalizację tej pozagrobowej miłości—co stanie się niewątpliwie kanwą licznych i gorących dyskusyj między czytelnikami tej doskonale pisanej książki.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 12. II. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,89½—8,91½—8,87½.
Gdańsk 173,70—174,13—173,27.
Holandja 360,15—361,05—359,25.
Londyn 30,76—30,78—30,92.
Nowy York 8,916—8,936—8,896.
Nowy York kabel 8,921—8,941—8,901.
Paryż 35,12—35,21—35,03.
Praga 26,42—26,48—26,36.
Szwajcarja 174,19—174,62—173,76
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,90.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 32,50 — 31,75—32,25. 4% pożyczka inwestycyjna 86,50. 5% konwersyjna 40,25. 6% dolarowa 57. 4% dolarowa 46,50—45,75. 7% stabilizacyjna 56,50—58—56 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94 Te same 7% 83,25. 8% obligacje budowl. BGK. 93. 4½% L. Z. ziemskie 42. 8% warszawskie 64—63,50—63,65. 5% Częstochowy 55. 8% Łodzi 61,50. 8% Piotrkowa 55,50. 10% Siedlec 60,25—60,50. Tendencja mocniejsza.

Bank Polski 100 — 100,50. Węgiel 13,75—14. Tendencja mocniejsza.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,89¾.

Rubel: 4.94—4,93¾.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 55. Dillonowska 57,75. Stabilizacyjna 55. Warszawska 41. Śląska 41.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5. | Od piątku tylko kilka dni. Najpotężniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów «Kobieta na Księżycu» Ssenarjusz Tea Harbou. Długość metrów 4400. Aktów 12. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek seansów 4, 6, 8 i 10 w Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY Kino-Teatr „HELIOS" ul Wileńska 38. | DZIŚ! Wszyscy śpieszcie ujrzeć Najweselszy dźwiękowiec Polski 100 proc. mówiony i śpiewany UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI... Pierwsza polska muzyczna komedja sznar. generała Wenlawy D'ugoszewskiego. Muzyka W. Dana. W rol gł. najulubieńsi artyści ZULA POGORZELSKA, KAZIMIERZ KRUKOWSKI (Lopek) ADOLF DYMSZA, WŁADYSŁAW WALTER, MIECZ FRENKIEL i inni. Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu ceny miejsc normalne. Na 1-szy seans ceny zniżone. Na premjerę, sobotę i niedzielę honorowe bilety bezwzględnie nieważne. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w sobotę i niedzielę o godz. 2-ej po poł.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22. | Dziś! Potężny dramat z życia Rosji Sowieckiej. Okrutny system rządzenia Czeki «W SZPONACH CZREZWYCZAJKI» W rolach głównych: KAY JOHNSON, NEIL HAMILTON. Nad Program: Dźwiękowe Atrakcje. Początek o godz 2, 4-ej, 6, 8 i 10,15. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47. tel. 15-14. | DZIŚ Niezrównana szampańska 100 proc. komedja produkcji Czeskiej p. t.: On i Jego Siostra W rol. gł. perła czeskiego humoru, znakomity bohater filmu „C. K Feldmarszałek" Vlasta Burjan i wszechświatowej sławy, gwiazda ekranu Anny Ondra Film ten jest trzecim z cyklu konkursowego w naszem kinie. Nad program: Przebojowe dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30 w dnie świąt. o g 2. Na 1 seans ceny zniżone.

DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. Tel. 5-28. | Ostatnie dni! Najwspanialsze genjalne arcydzieło, o którem prasa światowa orzekła jednogłośnie, że „takiego filmu jeszcze nie było" STEROWIEC L. A. 3 Przedziwne dzieje wiecznej miłości, na której tle wykwitają najpiękniejsze cnoty ludzkie: bohaterstwo. imponująca odwaga, koleżeństwo, obowiązki i pogarda śmierci. W rolach głównych: Jack Holt, Ralph Graves i urocza posągowo-piękna Fay Wray. Nad program: Ciekawe dodatki Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30. Sala dobrze ogrzana.

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z „KOGUTKIEM" GĄSECKIEGO, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych, w podobnem do naszego opakowaniu.

WYGODNIEJ I TANIEJ! Aby uniknąć tłoku w sezonie wiosennym i letnim już teraz przyjmujemy wszelkie ubrania do farbowania i czyszczenia. Prasownia, farbiarnia i pralnia chemiczna « EXPRESS » WILNO, Wielka 31. Tel. 1700. Ceny zniżone. Natychmiastowe wykupienie nie zobowiązuje. Gotową robotę przechowujemy aż do sezonu letniego.—Sz Klijenci z tego tytułu nie ponoszą żadnych kosztów Prasowanie i gremplowanie na poczekaniu. —0 o

w Z.P Nr. 16.

— Ani mi się śnił Kiedy ja się oświadczałem, też nikt nie gwizdnął!

„Grzeczny chłopiec".

Pfe, chłopcze! Jeśli nigdy już nie powtórzysz tego brzydkiego słowa, dam ci pięćdziesiąt groszy!

— Dobrze, papo, ale ja zram jeszcze inne słowo za złotego!

RÓŻNE

Akumulatory, bat. anodowe i radjosprzęt najtaniej w firmie: Michał Girda Zamkowa 20. 57 4 o Tel. 16—28.

Kupno Sprzedaż

Kupię Pianino lub Fortepian. Oferty z wskazaniem fabryki instrumentu i ceny składać do Admin. „Dz. Wil." pod 7810. 7812—2

ZGUBY.

Zg. ks. wojsk. wydaną przez PKU — Wilno na imię Lulewicza Wincentego, zam. przy zaul. Bernardyńskim 6 — unieważnia się. gr

Zemścił się.

Małżeństwo siedzi na balkonie. Słychać wyraźnie gruchanie jakiejś młodej parki w ogrodzie.

— Właściwie to bardzo niedelikatnie tak podsłuchiwać—mówi małżonka. Mam wrażenie, że on jej się lada chwilę oświadczy. Wiesz co, gwizdnij albo porusz się głośno, żeby wiedzieli, że ktoś jest w pobliżu".

PRACA

Bardzo poważnych, solidnych, uczciwych, energicznych zastępców wojewódzkich—mogących złożyć gwarancje (referencje), zabezpieczenie — zapewnione wielkie dochody—poszukuje olbrzymie wydawnictwo Zgłoszenia: „Kieszonkowa Encyklopedja Kieszonkowa" Kraków, Skrzynka pocztowa 299. (Znaczek na odpowiedź). 95—0

Starsza osoba ze świadectwami poszukuje posady. Dobrze gotuje, pierze, szyje. Beliny 1, m 61. 7806

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44 PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurzaiki i wągry. 702—0 o

Mieszkania i pokoje

POKÓJ DUŻY, JASNY ciepły do wynajęcia. Przejazd 16 (domy urzędnicze), na Antokolu. 707—4

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane. Nowoczesne wygody. Mogą być i pojedyńczo. Mostowa 3-a m. 15 1

Do wynajęcia pokój umeblowany. Kasztanowa 2 m. 22. 8397—1

Bankrut.

— Takie ciężkie czasy, a ty jeździsz pierwszą klasą?

— Dlatego, że tutaj napewno nie spotkam żadnego z moich wierzycieli. Oni jeżdżą trzecią klasą, a nieraz tylko drugą.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie